Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 220 (2673) — Warszawa, Środa 12 Sierpnia 1925 r. — Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Prusactwo endeckie.

Z racji odbywających się obecnie manewrów wojskowych sfery reakcyjne — i nietylko reakcyjne — pieją hymny pochwalne na cześć militaryzmu. Nie używają tego słowa, broń Boże! Mówią i piszą o „sile". Wojsko polskie ma być tą „siłą", która zapewni Polsce spokój i bezpieczeństwo i świetlaną przyszłość.

Najdalej posuwa się „Gazeta Warszawska", która kpi z polityków Zachodu, suszących sobie głowę nad sprawą zabezpieczenia i utrwalenia pokoju, kpi z protokułów genewskich i paktów gwarancyjnych Politycy ci *„pracują na rzecz wojny, bo wypadki nie czekają, rzeczywistość rozwija się pod działaniem niezłomnych praw". „W życiu realnem rozstrzygać będą siły realne". „Sprawność wojska polskiego, ujawniona w czasie tych manewrów, będzie pewniejszym czynnikiem pokoju, niż podpisy na paktach gwarancyjnych". „Zdolność bojowa Polski jest najważniejszą przeszkodą na drodze wojny. Im Polska będzie silniejsza i bardziej do wojny przygotowana, tem dłużej się będą Niemcy namyślały"!*

Oto kilka frazesów nacjonalistycznych, potwierdzających, że reakcja nasza niczego się nie nauczyła a wszystko zapomniała. Endecja dziś jeszcze, jak przed wojną, chyli czoła przed Bismarckiem, a w pięści widzi najwyższą rację stanu. Szowiniści niemieccy, marzący o odwetach i podbojach niemieckich, odgrzewają obecnie kult dla Bismarcka, robią z niego niemal mesjasza, który w chwili odpowiedniej objawi się narodowi niemieckiemu i „zbawi go". Literatura bismarckowska przybiera olbrzymie rozmiary.

Endecja nasza, jak może, współdziała z tym prądem odwetowym. Powtarza ona, słowo w słowo, te same kłamliwe — bo przez doświadczenia wojenne i powojenne obalone — frazesy, jakoby pogotowie wojenne zabezpieczało przed wojną. Niemcy przedwojenne, Rosja, Austro-Węgry już chyba dostatecznie się zbroiły. Ale te zbrojenia nietylko nie były rękojmią pokoju, lecz przeciwnie wytworzyły atmosferę tak napiętą i trwożną, aż w końcu doszło do wybuchu.

Można na to odpowiedzieć, że te trzy monarchje były państwami imperjalistycznemi, zaborczemi, Polska zaś pragnie tylko zabezpieczenia swych granic i pokojowego rozwoju. Słusznie. Ale w takim razie trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć, że zbrojenia Polski to *zło konieczne* w obecnych warunkach politycznych, że Polska, leżąca między militarystyczną Rosją sowiecką, a Niemcami, pragnącemi odebrać z powrotem ziemie polskie — nie może się znaleźć w pozycji bezbronnej.

Ale jakaż przepaść między takiem postawieniem sprawy, a *wyzwaniem endeckiem*, że sprawność wojska polskiego na manewrach będzie pewniejszym czynnikiem pokoju, niż podpisy na paktach gwarancyjnych. Rosja przed wojną odbywała sprawne manewry, Niemcy—jeszcze sprawniejsze, a jakoś manewry te nie uratowały żadnego z tych państw. Sprawność wojska podczas manewrów dowodzi oczywiście dobrego wyszkolenia armji i zasługuje na pochwałę. Ale ze sprawności w manewrach nie można wyciągać wniosku o pomyślnych wynikach ewentualnej wojny, zwłaszcza jeżeli armje państw sąsiednich również sprawnie manewrują.

Manewry kawalerji, piechoty, a nawet artylerji mają obecnie znacznie mniejsze znaczenie i wartość niż przed wojną, ponieważ wojna przyszłości będzie wojną powietrzno - gazową. Lotnictwo i gazy będą decydowały o losie wojny, a tradycyjne formacje wojskowe odgrywać będą rolę podrzędną. Sprawność manewrów jest tu więc rzeczą zgoła względną w ocenie możliwości wojennych.

A wreszcie endecy sami głoszą, że w razie wojny z Niemcami Rosja pośpieszy im na pomoc. Jak w takim wypadku Polska dałaby sobie radę — wiedzą chyba tylko endecy, tak sprawnie manewrujący piórem po spokojnym papierze. Najidealniejszy przebieg manewrów, stwierdzający nawet lepsze wyszkolenie armji polskiej od innych oraz wyższość polskiego materjału żołnierskiego — nie dałoby jeszcze w takim wypadku żadnych gwarancji zwycięstwa polskiego.

Nazwaliśmy brednie endeckie wyzwaniem. Bo endecy, rozstrzygają mieczem spory między narodami, lekceważąc „papierowe" traktaty i podpisy na nich — składają hołd *Niemcom kajzerowskim za ich napad na Belgję*, rozgrzeszają zgóry wszelką kanalję militarystyczną za podobne czyny w przyszłości.

„Gazeta Warszawska" baje o niezłomnych i odwiecznych prawach", o „życiu realnem", o „sile" i t. p., nie wyjaśniając co te słowa znaczą. Szczególnie nadużywa słowa „siła". Militaryzm ma być oznaką siły, która zabezpieczy Polsce pokój i przyszłość. Ale i tu znowu wystarczy wskazać na Niemcy, by przekonać się o wartości „siły" endeckiej. Sprawdzianem istotnej siły jest stopień rozwoju ekonomicznego i kulturalnego danego kraju, poziom twórczości w dziedzinie dóbr materjalnych i duchowych. A taka siła może się rozwijać tylko w atmosferze pokoju. Krzykacze wojenni są więc bankrutami życiowymi, którzy tylko w wojnach i katastrofach znajdują usprawiedliwienie dla swego istnienia. Ci pozorni wielbiciele siły są w gruncie rzeczy gloryfikatorami bezsiły.

Innym wyrazem „siły" ma być bezwzględny sposób wydalania optantów niemieckich z Polski. Słaby i nerwowy p. Włoch z „Echa Warsz." poczuł w sobie w jednej chwili siły Herkulesa i tak wali w Niemcy na łamach swej gazety, że kraj ten napewno lada godzina rozpadnie się w gruzy.

Trudno polemizować z ludźmi, którzy tylko w pięści widzą siłę i pięść uważają za najlepszy argument. Ludzie ci powinni jednak zrozumieć, że pięść bardzo rzadko bywa skutecznym orężem dyplomatycznym. Polska nie jest w takiej sytuacji, by mogła sobie pozwolić na lekceważenie opinji kulturalnej innych państw. Zwłaszcza endecy, rozkochani w wojnie, powinni pamiętać, że opinja ta w czasie wojny odgrywa pierwszorzędną rolę i wywiera nie mniejszy wpływ na przebieg wojny i jej wynik, aniżeli sprawność wojskowa. A opinja ta jest w sprawie optantów dla Polski nieprzychylna. Z rzeczy drobnej, którą łatwo można było uregulować ku zadowoleniu obu stron, uczyniono przedmiot ostrej i nienawistnej walki, przynoszącej Polsce jedynie szkodę. „Gaz. Warsz." pisze, że Niemcy, pozostający w Polsce, pracowaliby na rzecz Niemiec i przyszłego odwetu. Jest to najwyżej po części tylko prawda. Prawdą natomiast bezsporną jest, że tysiące optantów niemieckich po powrocie do Niemiec wyrządzić mogą Polsce zagranicą znacznie większe szkody, aniżeli w razie pozostawania u nas.

Wystąpienia „siłaczów" endeckich świadczą o całkowitem sprusaczeniu tych bismarkowskich wychowanków. Rzecz znamienna, że ci sami ludzie, którzy w walce z socjalizmem zarzucają mu, jako grzech śmiertelny, „materjalizm", głoszą hasła pięści, miecza i krwi, jako „odwieczne prawa" życia. I to ma nie być materjalizm i to ma być w zgodzie z nauką Chrystusa!

Ale endeckie manewry pióra są tylko wyrazem opinji drobnej garstki prusaków i hakatystów polskich. Olbrzymia większość narodu polskiego i obywateli polskich pragnie pokoju i pokojowego współżycia z sąsiadami. A rękojmią pokoju nie jest wzrost zbrojeń, lecz przeciwnie; jednym z warunków utrwalenia pokoju jest stopniowe rozbrojenie powszechne.

J. M. B.

W dzisiejszym numerze:

Tow. Konstanty Demidecki-Demidowicz

Wczoraj o godz. 1½ popoł. zginął w sposób tragiczny tow. Konstanty Demidecki-Demidowicz. Między stacjami Warszawa-Wileńska a Markami, tow. Demidecki dostał się pod pociąg, idący z Białegostoku do Warszawy i poniósł śmierć na miejscu.

Tow. Konstanty Demidecki - Demidowicz urodził się w r. 1870 w ziemi Mińskiej, w pow. Ihumeńskim.

Szkoły ukończył w Mińsku Litewskim, następnie wydział prawny uniwersytetu petersburskiego w r. 1896.

Jako akademik bierze czynny udział w życiu społecznem i politycznem organizacji lewicowych i wstępuje do P. P. S.

W r. 1901 dostaje się do więzienia, potem zostaje zesłany do Rosji na pobyt przymusowy pod nadzorem policyjnym na 3 lata.

Bierze czynny udział w uwolnieniu marszałka Piłsudskiego z więzienia.

Z zawodu adwokat, zajmował się praktyką w Mińsku Litewskim, gdzie na stałe osiadł.

W Mińsku brał nadal udział w ruchu politycznym, pozostając zawsze czynnym członkiem P. P. S.

Jednocześnie pracował legalnie na niwie społecznej, zajmując kolejno wybitne stanowiska w organizacjach samorządowych, jako radny „ziemstw" powiatowych i gubernjalnych.

Po rewolucji za czasów Kiereńskiego zostaje powołany na stanowisko komisarza gubernjalnego.

W początku 1919 r. przyjeżdża do Warszawy i z całym zapałem zabiera się do pracy w partji i dla partji. Był wiceprezesem Rady Banku Ludowego.

W zmarłym towarzyszu partja nasza traci wiernego i oddanego przyjaciela. Cechowała Go nadzwyczajna dobroć, ofiarność, uczynność. Odznaczał się szlachetnością i bezinteresownością. Przedwczesna śmierć Jego wzbudza w całej partji szczery żal i smutek.

Cześć Jego pamięci!

Konferencja w sprawie zatargu w przemyśle metalowym

Wczoraj w min. pracy odbyła się konferencja przedstawicieli robotników i przedsiębiorców przemysłu metalowego w sprawie wynikłego zatargu. Przewodniczył główny inspektor pracy p. Klott. Z ramienia klasowego związku prowadzili pertraktacje tow. tow. poseł Gardecki, Teller, Hofmann i 15 delegatów z fabryk.

Tow. Teller przedstawił żądania robotników, o których już pisaliśmy w „Robotniku", a w szczególności postawił postulat 50% podwyżki płac robotniczych. W imieniu przemysłowców zabierał głos prof. Okolski, który narzekał na ciężkie położenie przemysłu metalowego, zlekka zaatakował 8-godzinny dzień pracy i wreszcie prosił, by robotnicy przedstawili ściśle pod względem cyfrowym swe żądania i w tym celu zaproponował odroczenie narad do czwartku rano. Delegaci robotniczy zgodzili się na to i wobec tego druga konferencja odbędzie się w czwartek o godz. 10 rano.

W naradach brał udział przedstawiciel min. Spraw Wojsk., jako reprezentant uwojskowionych fabryk.

* * *

Odbyte wczoraj zebranie mężów zaufania z fabryk metalowych uchwaliło, iż w razie niedojścia do porozumienia na konferencji czwartkowej ma wybuchnąć strajk w całym przemyśle metalowym.

—::o::—

Z działalności socjalistycznego magistratu miasta Sosnowca.

(Kor. własna).

W dniu 5 sierpnia upłynęło 3 miesiące jak miastem rządzi socjalistyczny magistrat z towarzyszami: prezydentem Bieniem, Vice - prezydentem Jarżą i ławnikiem Kenigiem na czele.

W przeciągu tego krótkiego okresu już dużo na lepsze w mieście się zmieniło. Towarzysze nasi obejmując rządy 5 maja b. r. zastali na robotach miejskich 400 robotników, obecnie magistrat zatrudnia 1.000 robotników opłacanych stosunkowo bardzo dobrze, bo robotnik zwykły zarabia 50 groszy na godzinę, natomiast taki sam robotnik w przemyśle otrzymuje od 20 do 30 groszy na godzinę. Obecnie Magistrat prowadzi następujące roboty:

Kanalizacja miasta. Sosnowiec dotychczas nie był skanalizowany, obecnie nowy magistrat rozpoczął prace przy skanalizowaniu miasta; budowa głównych kolektorów postępuje bardzo szybko, przy pracy tej zatrudnionych jest 400 robotników, a w miarę wpływu gotówki z pożyczki rządowej, znajdzie przy tej robocie zatrudnienie jeszcze drugie tyle robotników.

Przy regulacji i naprawianiu 12 ulic pracuje 350 robotników. Tu również w razie otrzymania pożyczek inwestycyjnych, liczba robotników może być zwiększona.

Dalej, Magistrat buduje: **łaźnię miejską**

przy ulicy Sławkowskiej, szkołę powszechną przy ulicy Nowo-Kościelnej i kolonję mieszkalną dla pracowników miejskich przy ulicy Długiej; na robotach tych jest zatrudnionych około 200 robotników.

Obecnie Magistrat prowadzi układy z górnośląskiemi gazowniami w sprawie zaprowadzenia gazociągów w Sosnowcu do oświetlenia miasta i mieszkań **gazem**, oraz wykorzystania gazu do gotowania.

Sprawa ta jest na jaknajlepszej drodze.

Dzięki staraniom magistratu, Minist. Kolei wraz z miastem ma wkrótce przystąpić do budowania tunelu pod przejazdem t. zw. Kattowickim, na ulicy Piłsudskiego, w najruchliwszym punkcie Sosnowca.

Magistrat zawarł 2 bardzo korzystne dla miasta umowy, jedną z dzierżawcą rzeźni miejskiej, na której miasto dodatkowo zyskało 24.000 złotych rocznie dochodu, oraz drugą, również bardzo dla miasta korzystną, umowę z dzierżawcą teatru miejskiego. Stary magistrat przez cały rok nie mógł się uporać z powyższemi umowami, magistrat socjalistyczny załatwił je w przeciągu 2-ch miesięcy swego urzędowania.

Jako zadania konieczne na przyszłość najbliższą stoją przed miastem: sprawy budowy nowej rzeźni, oraz zaprowadzenie wodociągów, których Sosnowiec nie posiada. Lecz stoi to w związku z otrzymaniem pożyczek na ten cel.

W dziedzinie opieki społecznej, Magistrat zorganizował poraz pierwszy **kolonje letnie dla dzieci szkolnych,** oraz półkolonje dla dzieci, które wyjechać na wieś nie mogły.

W drugiej połowie sierpnia Magistrat przystąpi do **wydawania żywności głodnym robotnikom, nie otrzymującym zapomóg.**

W dziale szkolnym i lekarskim przeprowadzono również dużą sanację stosunków.

Jak widać z powyższego krótkiego zestawienia, socjalistyczny magistrat w przeciągu 3-ch miesięcy zrobił bardzo dużo w stosunku do tego, co było przed nim. Pomimo kłód, rzucanych pod nogi przez przeciwników, pomimo wrogiego stosunku wielkiego przemysłu, prace magistratu postępują naprzód.

Bezrobocie szaleje, odbywa się dalsze zwalnianie robotników z kopalń w Sosnowcu. Oprócz zatrudnianych przez miasto 1.000 robotników, bez pracy pozostaje jeszcze 3000 robotników, w tem tylko połowa korzysta z zasiłków Funduszu Bezrobocia.

Głód i nędza wśród szerokich mas jest straszna.

Miasto nie ma środków na zaspokojenie potrzeb wszystkich przymierających głodem robotników.

O ile przemysł nie ruszy, to jesienią należy spodziewać się żywiołowych rozruchów głodowych.

Radny.

Towarzysze! Plac pod budowę Domu Ludowego już zakupiony. Dalsze jego losy w Waszem spoczywają ręku. Na zasilenie funduszu na budowę odbędzie się w niedzielę, dnia 16 b. m. kwesta uliczna. Niech każdy przyczyni się do powodzenia kwesty choć skromnym datkiem.

Międzyn. Konfer. robotników chemiczn. w Wiedniu

W dniach 27, 28 i 29 lipca odbyła się w Wiedniu międzynarodowa konferencja zawodowa robotników przemysłu chemicznego. Polskę reprezentowali tow. Andrzej Czuma, centr. sekretarz Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Chem. i tow. Franciszek Zieleźnik.

W pierwszym punkcie porządku dziennego omawiano płace i warunki pracy robotników przemysłu chemicznego w krajach europejskich. Referent tego punktu tow. Haupt (Niemcy) wyszczególnił w pierwszym rzędzie te gałęzie przemysłu, które należy uważać za przemysł chemiczny. Przemysł chemiczny to: cement, papier, celuloza, siarka z pokrewnemi ciałami i kwasami, sole i pochodzące stąd kwasy, wapno, wytwory z kości i rogu, amoniak, koks, przetwory z węgla kamiennego, ter, smoła, benzol, mydło, parafina, wyroby farmaceutyczne, oleje skalne, ekstrakty chemiczne jako przyprawy do potraw, materjały wybuchowe, jedwab sztuczny, soda i pokrewne produkty, farby i środki wiązania, **rafinerje cukru,** zapałki itd. itd. Według referenta, w Europie (nie licząc Rosji sowieckiej) pracuje przeszło 700 tysięcy robotników chemicznych, w samych Niemczech około 450 tysięcy, w Danji 13 tysięcy, w Szwajcarji 14.000, w Norwegji 12.000, w Austrji 18 tys. Brak dokładnych danych z Anglji, Francji, Czechosłowacji i innych krajów. W państwie niemieckiem znajduje się 10 tysięcy fabryk i fabryczek, które można zaliczyć do przemysłu chemicznego. Pod względem płac najwyżej stoi Anglja, potem idzie Danja, Niemcy, Szwecja i Holandja. Referent podał, że w Anglji zarabia przeciętnie na godzinę robotnik chemiczny 2.000 gramów chleba, w Niemczech 1.600, w Austrji 1.300 gramów. Podobny stosunek jest z cukrem i masłem.

Drugiego dnia konferencji wyświetlono delegatom w kinie Domu Kolejarzy film, zawierający obrazki z życia robotniczego i niebezpieczeństwa robotnika w przemyśle chemicznym. Towarzysze austrjaccy przy nakładzie trudów i kosztów wyłącznie własnemi siłami, stworzyli ten film, który może oddać klasie pracującej wielkie usługi, jako propaganda na rzecz należytego wykorzystania czasu pracy, a co najważniejsze, jako pouczenie, w jaki sposób możnaby uniknąć w przemyśle chemicznym wielu niebezpieczeństw, czyhających na zdrowie, a nawet życie robotnika. Po południu zwiedzili delegaci schronisko Związku Robotników Chemicznych Austrji. Członkowie Związku za niewielką opłatą, bo wynoszącą na polską walutę zaledwie zł. 2.80 (za mieszkanie i życie), mogą wypocząć po niezdrowej i ciężkiej pracy. Wracając do Wiednia, zwiedzili delegaci miejscowość kąpielową Baden koło Wiednia.

Trzeci dzień obrad wypełnił referat tow. Haupta (Niemcy) o niebezpieczeństwach dla zdrowia i życia robotniczego w przemyśle chemicznym, oraz bardzo obszerna dyskusja. Ze względu na nader skrupulatnie zebrany materjał uchwaliła konferencja, aby Międzynarodowy Sekretarjat robotników chemicznych wydał broszurę, obejmującą stenograficznie zanotowaną mowę tow. Haupta.

Konferencja przyjęła szereg bardzo ważnych uchwał.

Zblizka i zdaleka.

DOKĄD PROWADZI KAPITALIZM?

Czytam dzisiaj manifest rektora uniwersytetu chińskiego w Pekinie „Do mocarstw świata“, w którym ten były minister oświaty odwołuje się do *rozumu* Europy, skarżąc się na to, co się dzieje w Chinach...

P. Tsei Yuan Pei długo bawił w Europie, wojnę spędził we Francji, powołał tam do życia towarzystwo chińsko - francuskie, zna mnóstwo ludzi na najwyższych stanowiskach w dziedzinie polityki i kultury. Nie jest to żaden rewolucjonista, jest to uczony spokojny i konserwatywny Europejczyk, a jednocześnie wielki patrjota chiński.

Ostrzega Europę. Tymczasem chodzi Chińczykom *tylko i wyłącznie* o Japonję i Anglję. Prasa tych dwu krajów starała się przedstawić wypadki majowe i czerwcowe w sposób taki, że w Europie zdawało się, że Chiny podejmują próbę bolszewickiej rewolucji.

Sprawa była o wiele prostsza. Japonja posiada na terytorjum chińskiem wielkie fabryki w Szanghaju i Tientsinie. Przedsiębiorca japoński wyzyskuje w tych fabrykach chińskiego robotnika w sposób *przerażający:* każe mu pracować do 14 godzin na dobę, płaci mu za pracę jeden złoty naszej monety, stosuje cielesne kary!... Robotnicy protestowali.

Wybuchł strajk, który żołnierze i marynarze *japońscy* „próbowali“ zdławić siłą, a gdy studenci uniwersytetu w Szanghaju zaczęli dla poparcia słusznych skarg robotników chińskich manifestować na ulicach— żołnierze *angielscy* strzelali do spokojnych i bezbronnych studentów chińskich z tyłu (fakt ten został stwierdzony i w angielskiej Izbie Gmin).

Rektor opowiada o tych faktach, przeinaczonych przez prasę europejską i odwołuje się do „rozumu“ najrozumniejszych Europejczyków: dokąd idziecie? czy wiecie, dokąd prowadzą wasze nadużycia? Chiny dzisiejsze mają już dosyć krwawej opieki Europejczyków. Naród stary, o odwiecznej cywilizacji — może obejść się bez nianiek uzbrojonych w najświeższe karabiny. Naród ten chce żyć — i będzie przecież żył. Naród ten nie zna nienawiści wobec nikogo. Konfucjusz przed wiekami uczył, że „narody są braćmi“... A jest nas przecież czterysta miljonów.

Rozpacz jest złym doradcą, z rozpaczy można nietylko głupstwa czynić. Jakaż może być odpowiedź młodzieży chińskiej na prowokacje angielskie, które kosztowały życia jedenastu szlachetnych młodzieńców? Jakaż może być odpowiedź pracujących mas chińskich na prowokacje rekinów kapitalistycznych? Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, konwencja waszyngtońska, a w Chinach — stosowany przez Japończyków, którzy podpisują wszelkie konwencje — czternastogodzinny dzień pracy? Czem to się może skończyć?

Konfucjusz nie uczył nacjonalizmu. Przeciwnie. Nacjonalizmu i nienawiści wzajemnej narodów nauczyli się Chińczycy w Europie. Życie zmusić ich może do stosowania tych teorji na ich własnym gruncie narodowym. P. Tsei Yuan Pei zwraca się do opinji świata cywilizowanego. W Europie zakładacie Ligę Narodów — a jaką politykę macie dla nas? Politykę Pokoju? czy Wojny? Stwarzacie atmosferę, w której dominuje rozpacz, a z rozpaczy można się i trucizny napić bolszewizmu. Rekin kapitalistyczny toruje drogę panu Karachanowi w Szanghaju.

Kto uzbroił Abd-el-Krima w Marokku? Tam niema fabryk broni? Kto mu pomógł „armję“ wyćwiczyć i przygotować? Świat widział, jak się z tą armją potykał Primo de Rivera i jak uległ. Marszałek Lyautey ostrzegał... Dziś ostrzeżenia te są ogłaszane. Komisja parlamentarna francuska miała możność zapoznać się na miejscu z warunkami, w których dzisiaj walczyć musi żołnierz francuski. Czy wszystko tam zostało uczynione, aby uprzedzić wypadki, w których boryka się dziś tak ciężko ten żołnierz, którego brat kośćmi swemi zasłał cały olbrzymi front francuski tak niedawno jeszcze? Jakże to być może, żeby plemiona marokańskie, które z taką wiernością służyły Francji czasu wielkiej wojny, dziś nagle znalazły się w obozie awanturnika, któremu marzy się berło niemal kalifa? Dziś pacyfistyczna Francja prowadzi z nim układy. Co jutro przynieść może?

Przyszłość świata jest pełna zagadek i pełna niepokoju, „Laurowa i ciemna“ — rzekłby Norwid. Islam ruszył się wszędzie już. Chiny przemówiły. Europa, która nie umie najdrobniejszych załatwić zatargów tak, aby istnieć przestały, która nie może załatwić sprawy odszkodowań, protokułu genewskiego, sprawy węglowej (jest, bowiem, międzynarodowa sprawa węglowa. nietylko ewentualność strajku węglarzy angielskich!), sprawy długów wojennych — Europa staje wobec olbrzymich problematów światowych, których groza poparta jest setkami miljonów ludzi obcych, starych, od stuleci wyzyskiwanych ras.

Patrzcie oto zachodzi krwawo, czerwono, ale przyszedł jej zachód! Dziś po latach dziesięciu widzimy, jak wszędzie wschodzą znowu krwawe jutrznie — zapowiadające burze światowe. I zamiast zbawienia szukać w Rozumie, w szlachetnym kompromisie, w ugodzie wzajemnej, w wielkiej polityce pacyfizmu, ale pacyfizmu opartego na sprawiedliwości, na uczciwości, na prawdzie i szczerości — dziennikarz zadowala się wyczarowywaniem na ciemnej od farby drukarskiej płachcie papieru rotacyjnego tak zwanych „chińskich“ cieniów— bolszewizmu! Jedenastu zabitych studentów w Szanghaju to... Karachan.

Kilkudziesięciu wymordowanych z europejskiej broni żołnierzy francuskich w Marokku to propaganda moskiewska. Jeżeli chcemy poznać prawdę, odwróćmy ten sylogizm! Nie byłoby propagandy bolszewickiej w Marokku, ani w Szanghaju, gdyby nie było polityki kolonjalnej, którą słabe rządy uprawiają w myśl rozkazów rekinów kapitalistycznych Europy i Ameryki w różnych częściach świata. Dziennikarz ze skutku czyni przyczynę. Propaganda trzeciej międzynarodówki swoją drogą — a swoją obrzydliwa polityka kolonjalna. Nie o takiej napewno myślał Ferry, gdy dla Francji Tonkin zdobywał.

Henryk Bezmaski.

::o::

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ

17)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Byliśmy dość wojowniczo nastrojeni, najwięcej Janek Strożecki, dalej Fiedoziejew i Cederbaum. Do Czelabińska jednak obeszło się bez wszelkich starć; oficer konwojujący okazał się liberałem i nawet przekonywał młodszego Z., że jego życie wcale nie zostało przez wysłanie zmarnowane, że ofiara była potrzebna. Na jednej ze stacji żandarm wszedł do wagonu i Fiedoziejew zaczął się denerwować jego obecnością, wołając do żołnierzy: „Czego ten kogut carski tutaj chce!“. Wówczas oficer pokazał żandarmowi, że on tu jest władzą i wyprosił go z wagonu.

Gdzieś około Samary nastąpiła zmiana konwoju, ale i z tym nie mieliśmy zajść.

W Samarze przyszli spotykać nas znajomi Fiedoziejewa. Im dalej na Wschód, tem publiczność była względem nas śmielsza, coraz mniej obawiała się złych następstw dla siebie z powodu odwiedzin, gdyż zesłaniec polityczny stawał się coraz zwyklejszem, codzienniejszem tam zjawiskiem.

Pędziliśmy w przestwory dotąd nam nieznane. Lasy sosnowe lub mieszane w pobliżu Moskwy — zamieniły się wkrótce na czyste brzozowe, ciągnące się na ogromnej przestrzeni, aż do stepów Samarskich; te miały ścierniska zeszłoroczne wysoko zżęte, sterczące z pod topniejącego śniegu, świadcząc wymownie, że słomy tu nikt nie cenił. Nowe twarze — Mordwinów, Tatarów, Baszkirów... Na stepach w pobliżu Uralu — jakby cieplej, wyległy ogromne stada bydła, unoszą się szukające żeru na roztopach i łąkach dzikie gęsi i kaczki...

Ural zarosły gęstym, mieszanym lasem. Pędzimy wozami wzdłuż rzek i potoków, pośród kopulastych, lesistych wzgórzy, niekiedy z łysiną na wierzchołku. Przełęcz, dzielącą Europę od Azji, przejeżdżamy w nocy. Za nią spotyka nas znowu śnieg i zima.

W Czelabińsku zmiana konwoju. Zjawia się inspektor etapów i więzień, pytając, czy nie mamy zażaleń. Oficer konwojujący, jakiś niekulturalny człowiek, żołnierze inaczej ubrani i uzbrojeni, w „papachach“, czynią dość dzikie wrażenie.

W drodze następuje starcie z oficerem z powodu niedość grzecznego zachowania się z jego strony i używania nieparlamentarnych słów. Wpadamy na niego ostro z wymówkami i morałami, a gdy nie chce zmienić postępowania, Janek na pierwszej stacji śle telegram do Głównej Inspekcji Więziennej i żąda od podoficera, by mu natychmiast przyniósł pokwitowanie z wysłania. Przyniósł je sam oficer i rzekł, wręczając:

„Nic wam ten telegram nie pomoże, a ja mogę mieć z jego powodu nieprzyjemności“...

„Bardzo nam przyjemnie, że pana spotkają przykrości“ — odparł Janek.

Wydzieramy się z przestrzeni iglastych lasów i wpadamy w „Barabiński step“. Tu znowu śnieg znika i jego białe tło zamienia się żółtością zeszłorocznych traw. „Step ten nie jest bezgraniczny, jak morze, obszarem, lecz przedstawia sobą brzozowy, gęsty las, przecięty jedynie szerokimi kurytarzami łąk, które dzielą go na masę oddzielnych kęp, lasków i lasów, rozsiadłych na równej, niezmierzonej płaszczyźnie. Zajmuje on ogromny kraj kirgiskich koczowniczych pasterzy. Spotykamy ich na stacjach, jako robotników, w paru zaś miejscach widzimy wlokące się karawany dwugarbnych wielbłądów. Uprawne kawałki „stepu“ dostrzegamy niezmiernie rzadko.

Mijamy wreszcie „step“ i jesteśmy znowu wśród iglastych lasów, których już nie stracimy z oczu aż do końca podróży. Zbrużdżony wzgórzami kraj pokrywa śnieg. W lasach coraz częstszy staje się modrzew. Cedrów nie widać, bo w pobliżu osiedli ludzkich — wyniszczone. To już jest gubernja Jenisiejska, czyli Syberja Wschodnia. Docieramy do Krasnojarska nad Jenisiejem, położonego u stóp nagich zboczy, porzniętych jarami. Podróż z Moskwy trwała — zdaje się — ze 12 dni.

Tu mieliśmy się dłużej zatrzymać, gdyż komunikacji przez Jenisiej nie było; mostu jeszcze nie ukończono, lód zaś na rzece był już za słaby, więc póki nie ruszy i nie spłynie, wypadło czekać. To też dopędziła nas wkrótce następna partja z Moskwy i wszyscy petersburczanie byli znowu z nami.

12. Pobyt w Krasnojarsku. Duchoborzy.

Po raz pierwszy zapoznaliśmy się ze stosunkami centrów więziennych na Syberji. Więźniów, przesyłanych dalej, trzymano w szeregu baraków drewnianych koszarowego typu. W jednym z nich i nas pomieszczono, wkrótce jednak przeniesiono do centralnego, murowanego gmachu więziennego. Trzymano nas tak w podróży, jak i na postojach, zawsze oddzielnie od kryminalistów, z którymi stykaliśmy się tylko dorywczo. Ratowało nas to od pasorzytów i brudu fizycznego i moralnego.

Ale prócz nas, polityków, nie sami kryminaliści stanowili masę przesyłanych ludzi. Szli t. zw. „obszczestwienniki“, t. j. chłopi, skazani przez zebrania gminne („schody“) na osiedlenie syberyjskie (bez wskazania winy), oraz sektanci wszelkich odcieni. Na ile nie przedstawiali oni zwartej i licznej grupy, stawali się prawdziwymi męczennikami wśród kryminalistów, którzy ich bili i znęcali się na wszelki sposób. Kryminalista, napiętnowany przez sąd, jako zbrodniarz, reaguje w taki sposób, że przechwala się zbrodniami, powiększając w dziesięcioro, wszystkiego zaś, co czystsze od niego — nienawidzi.

Podobnych męczenników więzień i etapów prawodawstwo rosyjskie nie ochraniało i nie broniło w niczem. Zbrodniarze wobec nich byli ludźmi uprzywilejowanymi i mieli wszelką możność wywierania swej zemsty na ludziach od siebie uczciwszych.

Wśród elementu kryminalnego wyróżniali się dodatnio Kaukazczycy oraz przedstawiciele Wschodu — Tatarzy, Kirgizi i inni. Ich przestępstwem bywało przeważnie zabójstwo przez zemstę lub zapalczywość, albo też rozbójnictwo w pierwotnej jego formie. Odznaczali się dobrodusznością i rzetelnością.

W barakach sąsiednich widzieliśmy krzątającą się masę jakichś ludzi: kobiety stare i młode, nieraz niemal półnagie, wynędzniałe, obdarte, mężczyźni wyszarzali i zbiedzeni, dzieci wychudłe...

(C. d. n.).

::o::

Rugowanie techników polskich.

Przemysł w Polsce (trudno go nazwać polskim) stale i konsekwentnie stara się usunąć polskiego technika, sprowadzając na jego miejsce siły zagraniczne.

Czy zachodzi rzeczywista tego potrzeba?

Mamy wybitnych fachowców, tak inżynierów jak i majstrów we wszelkich gałęziach przemysłu. Najwybitniejsze posady w Rosji zajmowane były przed wojną przez Polaków, którzy w dziale metalurgicznym byli bez konkurencji, stworzywszy nawet całe gałęzie tego przemysłu na południu Rosji.

W dziale włókienniczym skutecznie konkurowali z Anglikami, zdobywając po tych ostatnich jedną placówkę za drugą.

Większa część tych fachowców powróciła do odrodzonej, wolnej Polski z nadzieją, że znajdzie odpowiednie zajęcie. Część istotnie znalazła, wielu jednak zajmuje się jeszcze pracą, nie mającą żadnego związku z ich fachowym uzdolnieniem.

Natomiast, niektórzy przemysłowcy łódzcy, a większość w Zagłębiu nie uznaje miejscowych sił technicznych, a sprowadza zagraniczne. Przytem z bardzo małemi wyjątkami sprowadza się ludzi tuzinkowych, o miernych zdolnościach, mających jedynie tę wyższość, że nie są Polakami.

Nawet w zakładach, które obecnie pracują dla celów wojennych, systematycznie usuwa się Polaków, sprowadzając na ich miejsce przeważnie Niemców.

W Hucie Milowice w Sosnowcu ostatni inżynier Polak otrzymał wymówienie posady, pomimo że jest to wybitny specjalista w swoim fachu i prowadził dział wyrobu karabinów maszynowych w jednym z większych zakładów w Rosji w czasie wojny. Na jego miejsce podobno zaangażowany został Niemiec.

W całym przemyśle metalurgicznym na palcach można policzyć Polaków i to na podrzędniejszych stanowiskach.

Najmniej tolerancyjni są względem Polaków nasi przyjaciele Francuzi. Potrzeba, ażeby do jakiegoś przedsiębiorstwa wpłynęło choć trochę kapitału francuskiego, niezwłocznie zaczyna się usuwanie miejscowych techników i sprowadzanie nowych — z Niemiec.

W łódzkim przemyśle, jakkolwiek nie jest jeszcze tak źle, jednak jedna za drugą placówkę zajmują cudzoziemcy.

Rozmaici Konowie, Etingony, Babady, Kroeningi sprowadzają b. lichych specjalistów z zagranicy.

Bardzo czynny udział w importowaniu cudzoziemców, specjalnie Anglików, którzy przedtem pracowali w Rosji, bierze wielkobrytański wice konsul w Łodzi. Dla tego pana Łódź leży jeszcze „in Russia", gdyż sam, władając doskonale rosyjskim językiem, sprowadza swoich rodaków także nim władających, ale nie umiejących wcale po polsku nawet nie starających się nauczyć naszego języka.

Są tu dyrektorzy fabryk, pracujący już od dłuższego czasu i porozumiewający się ze swoimi podwładnymi po niemiecku lub rosyjsku.

Cudzoziemcy, zarabiający u nas w kraju, nie lokują tutaj ani grosza oszczędności, zawsze znajdując sposób wywożenia pieniędzy.

Gdyby przynajmniej ci cudzoziemcy rzeczywiście wnosili coś nowego do naszego przemysłu! Ale faktycznie stwarzają oni tylko konkurencję miejscowym fachowcom, nie dopuszczając do wyszkolenia młodych sił, tak potrzebnych na przyszłość.

A co się dzieje zagranicą?

Do Francji, gdzie sprowadzają naszych robotników i rzemieślników, nie zaangażowano jeszcze ani jednego technika.

W Niemczech, gdzie przed wojną pracowało sporo Polaków, zwłaszcza w branżach chemicznej i elektrotechnicznej, obecnie o polakach nic nie słychać.

Łódzkie miejscowe władze, rozumiejąc dokładnie stan rzeczy, robią trudności cudzoziemcom. Przemysłowcy znajdują jednak drogę do władz centralnych, które na przyjazd pozwalają.

Był w województwie łódzkim człowiek, który energicznie walczył o spolszczenie przemysłu, ale zato przeniesiono go na inną posadę do Warszawy. Nie przyjął jej i ustąpił ze służby państwowej. Jeżeli to tylko zbieg okoliczności, to w każdym razie bardzo dziwny.

—::o::—

Sprawa Kornhabera i tow.

Lwów, 11 b. m. (telefonem).

Dziś rano zeznawał w dalszym ciągu protokulant Piotrowski, który zaprzecza zeznaniom Mykietyna oraz innych świadków, że jakoby wpływał na zeznania świadków oskarżonych.

Drugi protokulant Blaszke twierdzi, że nie ma pojęcia o sprawie, ale mimo to na zapytanie przewodniczącego oświadcza, że sędzia śledczy Rudka prowadził dochodzenie bezstronnie i że był „prawdziwym ojcem" dla oskarżonych. Całe zeznanie tego świadka było obroną sędziego Rudki.

Rozprawa potrwa jeszcze do soboty, w którym to dniu spodziewany jest wyrok.

—::o::—

Ruch Socjalistyczny w Szwecji.

PODSTAWY SZWEDZKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO. — KRAJ I LUDZIE. — RUCH ZAWODOWY, POLITYCZNY I OŚWIATOWY.—PRASA ROBOTNICZA.— NAUKA DLA ROBOTNIKÓW W POLSCE.

Inauguracyjnym wykładem w Międzynarodowej Wakacyjnej Szkole Robotniczej w Brunnsviku pod Sztokholmem w Szwecji była prelekcja tow. Gunnara Hirdmana, profesora nauk społecznych w szkole robotniczej w Vastaras, o położeniu ekonomicznem i ruchu robotniczym w Szwecji.

Wykład nad wyraz ciekawy, bo i wiele danych podał, a zarazem jasno tłumaczy ten stan obecny w Szwecji, w której rząd spoczywa wyłącznie w rękach socjalistów. Jest to, obok Danji, drugi kraj na świecie, w którym klasa robotnicza, choć jeszcze nie w większości reprezentowana w parlamencie, jednak wzięła odpowiedzialność za rządy i rządzi.

Prelekcję tow. Hirdmana poprzedza pieśń robotnicza, odśpiewana przez tow. szwedzkich studentów-robotników; akompanjuje na fortepianie tow. R. Sandler, obecny prezes ministrów z ramienia Socjal-Demokracji Szwecji.

Szwecja, choć pod względem obszaru ziemi jest większa niż Wielka Brytanja, a tak samo niż Polska, to jednak liczy zaledwie 6 miljonów mieszkańców. Kraj rolniczy, gdzie zaledwie 20% ziemi jest pod uprawą, reszta lasy, wody i skały.

Odmiennie niż w krajach zachodniej Europy, w Szwecji nie było feudalizmu. Szwecja ma swego Wilhelma Tella w osobie Engelbrekta, który w XV wieku wystąpił z uzbrojonymi chłopami przeciw duńskim feudałom i nie dopuścił do poddaństwa. Już w r. 1433 istnieje chłopski parlament. To wolne chłopstwo, duch wolności od wielu stuleci w Szwecji — jest charakterystycznem obliczem duchowem całego kraju i ludności.

Do roku 1850 prawie nie było w Szwecji przemysłu. Tow. Sandler w swej książce o stosunkach ekonomicznych Szwecji podaje ciekawą statystykę: jeszcze w roku 1870 ludność rolnicza stanowi 72% ludności kraju; w r. 1880 — 67%; w r. 1890 — 61%; w r. 1900 — 54%; w r. 1914 — 43%; ostatnio procent nieco się podniósł. Do ważniejszych gałęzi przemysłu w Szwecji należą: kopalnie rudy żelaznej (⅔ całej rudy żelaznej świata o zawartości ponad 60%— jest właśnie w Szwecji). Dalej idzie przemysł metalowy z Vastaras, jako centrum. Przemysł drzewny na setkach i tysiącach kilometrów rozrzucony: liczne tartaki i papiernie. Szwecja nie ma tylko węgla, sprowadzała go dotąd z Niemiec, obecnie są początki przywozu węgla z Polski. O rozwoju przemysłu szwedzkiego mogą dać obraz cyfry, wzięte także z dzieła tow. S., premjera Rządu:

W r. 1861 2.400 fabryk, w których pracowało 28.000 robotników; w r. 1895 — 5.000 fabryk i 140.000 rob.; w r. 1912 — 11.700 fabryk i 310.000 rob.; w r. 1922 — 12.000 i 326.000 robotników.

Ogółem jednak przemysł szwedzki zatrudnia obecnie daleko więcej, bo w 4 najważniejszych działach zatrudnia:

W ciężkim przemyśle (kopalnictwo, przemysł stalowy, koleje i t. d.) 880.000 ludzi; w drzewnym (lasy) — 50.000 ludzi; tkalnie — 45.000 ludzi; papierniczy — 30.000 ludzi.

Szwecja przeszła podobną chorobę, jaką my przeżywamy — bezrobocie. Były dwa potężne okresy bezrobocia w r. 1919 i 1922. Przed 3 laty ilość bezrobotnych w kraju o 6 miljonowej ludności dochodziła do 120 tysięcy osób. Obecnie jest zaledwie od 15 do 20 tysięcy bezrobotnych. Inna także choroba, tak nam bardzo znana — emigracja sił robotniczych do obcych krajów, głównie do Ameryki, Szwecji dała się we znaki; Szwedów w samej Ameryce jest 3 miljony, t. j. połowa krajowej ludności. Pierwsze próby ruchu robotniczego sięgają roku 1846 (drukarze w Sztokholmie).

O nowoczesnym ruchu zawodowym można mówić około 1879 r. Introligatorzy zorganizowali się w r. 1872, budowlani w r. 1874. W latach 90-tych powstaje Centrala Zw. Zaw., liczy ona w r. 1898—37.000 członków, w r. 1914 — 101.000, obecnie ma 360 tysięcy, w tej liczbie 30 tysięcy kobiet.

Tych 360 tysięcy jest zorganizowanych w 50 różnych centralnych związkach zawodowych. Przez tę siłę organizacyjną szwedzki robotnik zdołał w porównaniu z rokiem przed wojną (1914 r.) podnieść swe płace o 13 do 17%, biorąc pod uwagę siłę kupna płac robotniczych (korona szwedzka nie uległa żadnej dewaluacji). Oprócz tych socjalistycznych zw. zaw. działają t. zw. syndykalistyczne, powstałe po znanym, wielkim strajku w r. 1909, kiedy to sceptycyzm ogarnął pewne grupy robotników i poszukiwano nowych kierunków w ruchu robotniczym. Syndykaliści liczą obecnie 38 tysięcy członków, t. j. zaledwie dziesiątą część Centrali Zw. Zaw.

Równolegle z ruchem zawodowym powstawał, rozwijał się i potężniał ruch polityczny, socjalistyczny w Szwecji. Obie te fale jednako podnoszą się. Szwedzka Socjal-Demokratyczna Partja powstaje w r. 1895; zmarły na wiosnę b. r. tow. Branting jest twórcą ruchu; obie formy ruchu podnosi, dochodząc do prezydentury rządu i do 170 tysięcy członków w partji.

Ruch socjalistyczny przeszedł wstrząsy i tak w latach 1902 i 3-cim odbijają się francuskie syndykalistyczne i rosyjskie anarchistyczne wpływy. Krótko to jednak trwało, upadek szybki i nie pozostawiły nic naleciałości. Dopiero podczas wojny w r. 1917 dokonywa rozłamu Lindhagen, burmistrz Sztokholmu z ramienia Soc.-Dem. Partji, osobistość znana, i tworzy Niezawisłą Socjalistyczną Partję; potem w r. 1921 następuje rozłam przez komunistów, a zeszłego roku komuniści rozłamują się na prawowiernych Moskwie i t. zw. lewych socjalistów. Są to jednak grupki krzykliwe, ale bez siły. Podczas, gdy Soc.-Dem. Partja ma 170 tys. członków, to komuniści, oddani bez zastrzeżeń Moskwie, liczą najwyżej 10.000 członków, a komuniści, balansujący między Moskwą a Londynem — około 5.000 członków. W izbie na 230 posłów socjaliści mają 104 posłów, a jedna frakcja komunistyczna 4, druga jednego posła.

Prasa socjalistyczna jest potężna, ma bowiem 22 dzienników i tygodników; komuniści po dwa organy, t. j. razem 4, syndykaliści jeden dziennik, bardzo dobrze redagowany.

Socjalistyczny ruch młodzieży, ta szkoła rekrutów dla ruchu socjalistycznego, rozwija się od 20 lat. Komuniści mają także dwie organizacje młodzieży, jedną b. ruchliwą.

Oświata robotnicza stanowi podstawę ruchu robotniczego Szwecji. Jedynie ruch oświatowy stanowi unikat swego rodzaju w całej Międzynarodówce, bo w praktyce utrzymano tu jednolity front. Opiera się bowiem na wszystkich związkach zawodowych, na rob. partjach politycznych (socjalistycznych, komunistycznych i niezależnych) i na kooperatywach. Centralną organizację oświatową założono w r. 1912 właśnie w Brunnsviku i dlatego ta miejscowość jest historyczna. Inicjatorem i założycielem i dotąd jej kierownikiem jest tow. R. Sandler. Tak się stosunki ułożyły, co jest bardzo znamienne, że *w rękach jednego człowieka spoczywa kierownictwo robotniczego ruchu oświatowego i kierownictwo całego państwa*. Kierownikiem szkoły, profesorem jest tow. Y. Hugo.

Do centralnej organizacji oświatowej należą wszystkie organizacje zawodowe, socjalistyczne, komunistyczne, syndykalistyczne, kooperatywy. Każdy członek tych organizacji płaci 5 óre (około 9 naszych groszy) rocznie do Ośw. Centrali. Jest to bardzo nie wiele, ale kwota powstaje z tego znaczna, kiedy płaci rocznie aż 900 tysięcy członków. Centrala otrzymuje nadto wydatną pomoc od państwa, głównie przez organizowanie bibljotek, opłacanie odczytów (głównie cyklów) i od gmin. Szeroko rozwinięty jest system szkół robotniczych wieczornych, w których tworzy się komplety po kilkunastu uczniów, pragnących studjować np. nauki ekonomiczne, historję ruchu robotn., czy obce języki. Robotnicy organizują także wycieczki po kraju po 20 osób, które podróżując, zapoznają się z krajem, warunkami pracy i t. d. Nowością w działalności oświatowej są szkoły wakacyjne dla robotników, dopiero zeszłego roku wprowadzone, wzorem Anglji. Wśród cudnej przyrody, pod gołem niebem odbywają się prelekcje i dyskusje; szkoła naturalnie z internatem.

B. charakterystyczny rys rob. ruchu w Szwecji, to brak ostrych walk i rozwydrzenia między odmiennymi kierunkami np. w ruchu zawodowym. Komunistów traktuje się ze strony humorystycznej.

Po odczycie o ruchu robotniczym w Szwecji — jakby uzupełnieniem i zrozumieniem zarazem ducha kraju — był 2-godzinny koncert wieczorem w sali wykładowej w szkole B. Koncert poprzedził wykład o pieśni i muzyce szwedzkiej, która ma dawne motywy ludowe. M. in. tow. Sandler grał na skrzypcach. Koncert postawiony bardzo wysoko — był prawdziwą ucztą artystyczną i zbliżeniem się do duszy szwedzkiej, dość surowej. jak przyroda kraju, ale pięknej, serdecznej. Jak trafnie powiedział jeden z pisarzy — jest to kraj — myślicieli i mechaników.

Zygmunt Piotrowski.

Brunnsvik, Szwecja, w sierpniu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

21 pożarów w jeden dzień w Petersburgu

CZĘŚĆ FABRYKI „PUTIŁOWSKICH" W PŁOMIENIACH.

Zaledwie ugaszono pożar w rejonie moskiewsko - narwskim, gdzie spłonęło 5 domów i szereg budynków, graniczących z zakładami putiłowskimi, gdy znów w dniu onegdajszym z niewiadomych przyczyn wybuchł pożar na terenie samej fabryki. Pastwą ognia padły składy benzyny, nafty i olejów. Zniszczone zostały również składy „Komisarjatu budownictwa". Straty są ogromne.

Charakterystyczne jest to, że pożar wybuchł z podpalenia i w tem samem miejscu, gdzie spłonęły dnia poprzedniego liczne domy mieszkalne robotników z zakładów putiłowskich. Tym razem ofiar w ludziach nie było.

Akcja ratunkowa była ogromnie utrudniona, gdyż równocześnie płonęło w Petersburgu 21 domów w różnych częściach miasta. Wprawdzie sowiet petersburski wydał komunikat wyjaśniający przyczyny pożaru, jednak z liczby aresztowań i sądów doraźnych oraz rozrzuconych odezw antysowieckich coraz wyraźniej występuje na jaw planowa akcja spiskowców.

—::o::—

Tajemniczy wybuch w Chersonie

10 OSÓB ZABITYCH, KILKANAŚCIE RANNYCH.

Oddawna „Sowiecki klub sportowy" w Chersonie uważany był za gniazdo wszelkich niespodzianek. Również w łonie tego klubu „sportowego" koncentrowały się nici miejscowej czrezwyczajki G. P. U., oraz akcja „bezbożnika". Jawne wszelkie prowokacje, a z tem połączone sprawy sądowe, więzienie i nierzadko kara śmierci wychodziły z łona chersońskiego „klubu sportowego".

Wreszcie cierpliwość „bezpartyjnych" wyczerpała się. Zawiązany został doraźnie komitet spiskowy na rozpędzenie tego wrzodu w mieście.

Dopiero dnia wczorajszego plan spisku został wprowadzony w życie Według depesz, nadeszłych z Chersonia do Charkowa, nieujawnieni sprawcy rzucili bombę do gmachu „sowieckiego klubu sportowego" podczas zjazdu „sportowego". Gdy sala zebrań była pełna po brzegi i miejscowe G. P. U. odbywało zjazd, rzucona bomba wybuchnęła z piekielną siłą. Dom został zburzony. 10 osób wydobyto zabitych i kilkanaście rannych.

Przeprowadzone narazie dochodzenie nie ustaliło sprawców. Z Charkowa wyjechała natychmiast śledczo-sądowa komisja, jak podaje prasa sowiecka, wyposażona we wszystkie uprawnienia egzekutywy. Należy oczekiwać wzmożenia teroru w Chersonie.

W celu uniknięcia nieporozumień oraz z powodu powstania instytucji o podobnej nazwie, Zarząd Stowarzyszenia „Dom Ludowy" w Warszawie, komunikuje, iż Dom Ludowy warszawskich robotników budowany dla klasowych Zw. Zawodowych, kooperatyw, robotniczych towarzystw oświatowych i sportowych, wznosi Stowarzyszenie p. n. Dom Ludowy w Warszawie urzy ul. Ogrodowej nr. 41. Siedziba Zarządu Stowarzyszenia, Al. Jerozolimskie 6. Sekretarjat przyjmuje zadeklarowane ofiary i składki w godzinach od 3 — 8 wiecz.

Curiosa.

Odpuść, Boże, grzechy proboszczowi łuninieckiemu, gdyż nie wie, co czyni!

Kierownik Wydziału Finansowego Sejmiku łuninieckiego na Kresach tow. Piątek zaprosił proboszcza Kałobickiego tejże parafji do śmiertelnie chorego dziecka, aby je ochrzcił. Zacny duszpasterz odpowiedział w te słowa: „Mimo świadectwa lekarskiego dziecka nie będę chrzcił, gdyż chrzestnym jego ojcem ma być poseł Wolicki".

Sprawność poczty zakopiańskiej.

Dnia 27 z. m. o godz. 9 rano, jeden z naszych czytelników wrzucił do skrzynki na poczcie w Zakopanem dwa listy: jeden adresowany do Warszawy, a drugi na poste-restante do Zakopanego.

List wysłany do Warszawy przebywszy kilkaset kilometrów doręczony został adresantowi w południe dnia następnego t. j. 28.

Inaczej było z listem adresowanym do Zakopanego. Miał on do przebycia drogę zaledwie kilku metrów z puszki — do odpowiedniego okienka, mimo to jednak, gdy adresant w dniu 29, a więc trzeciego dnia po wysłaniu zgłosił się na pocztę — listu jeszcze nie było. „Nadszedł" dopiero dnia 30 z. m.

—::o::—

Syndykat żelazny.

„Głos Zagłębia" donosi:

Jak się dowiadujemy, odbył się w bież. tygodniu w lokalu Związku Górniczo - Hutniczego w Katowicach zjazd przedstawicieli hut górnośląskich wraz z delegacją Związku Polskich Hut Żelaznych, celem prowadzenia dalszych rokowań nad utworzeniem ogólnopolskiego syndykatu żelaznego.

Mamy już więc kartel węglowy, drożdżowy, tiulowy, a lada dzień uszczęśliwi Polskę syndykat żelazny.

Dola emigranta polskiego

„Wychodźca" pisze:

Biuro werbunkowe, najmujące robotników, zapewnia robotnika, że znajdzie zajęcie stosowne do swego fachu, że będzie pobierał płacę narówni z robotnikami francuskimi, że otrzyma paszport, wizę darmo.

Po przyjeździe do Francji okazuje się, że zostaje skierowany przeważnie do kopalni na najniższe roboty, w których nie jest wykwalifikowany, a przez to nałożonej pracy nie może podołać, upada na siłach i zdrowiu. Robotnik zamiast pracować, spędza połowę roku w szpitalu, zarabiając coraz mniej, przyczem zarabia znacznie mniej, niż równorzędny mu robotnik francuski.

Robotnik nie ma możności zmiany miejsca pracy, gdyż paszporty są robotnikom odbierane, a na ich miejsce wydawane są „zaświadczenia o tożsamości", nie dające prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce.

Robotnik, doprowadzony do rozpaczy, przytem źle traktowany, często nawet bity przez sztygarów i zwierzchników, rzuca ostatecznie pracę i rusza w podróż powrotną. Nie posiadając paszportu, zostaje natychmiast aresztowany przez policję francuską i wywieziony na terytorjum niemieckie. W tym biegu rzeczy robotnik nie ma możności zwrócenia się o opiekę i pomoc do konsulatu polskiego we Francji i można stwierdzić, że wszystkie te wypadki siłą rzeczy pozostają nieznane odnośnym konsulatom.

Dalszą swą podróż od granicy francusko - niemieckiej odbywają tacy reemigranci, wobec zupełnego braku środków, przeważnie piechotą, żebrząc i tygodniami nieraz przebywając w więzieniach niemieckich z powodu włóczęgostwa i braku dowodów osobistych.

——::o::——

Odpowiedź Niemiec na notę rządu polskiego

(PAT.). Na aide - memoire (notę) rządu polskiego, wręczoną przez posła polskiego w Berlinie rządowi niemieckiemu, odpowiedziało ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy w następujący sposób: Wedle danych generalnego konsulatu w Poznaniu, na ogólną liczbę 20 tysięcy optantów niemieckich, którzy mieli opuścić Polskę do dnia 1 b. m., opuściło Polskę w rzeczywistości 17 tysięcy optantów, reszta, t. j. 3 tysiące, podpada pod porozumienie między niemieckiem poselstwem w Warszawie a polskiem ministerstwem spraw zagranicznych, według którego to porozumienia ma być im przyznana zwłoka na podstawie wzajemności. Natomiast z 14 do 15 tysięcy optantów polskich opuściło Niemcy zaledwie 3500. W tym względzie zawinił rząd polski o tyle, że nie doręczył jak to było przewidziane w umowie wiedeńskiej listy optantów, skutkiem czego wezwania do opuszczenia Niemiec mogły zostać doręczone optantom polskim z opóźnieniem. W każdym jednak wypadku cyfry te wykazują, że większość optantów niemieckich opuściła Polskę, natomiast większość optantów polskich przebywa na terenie Rzeszy. Strony prawnej wydalenia pozostałych optantów rząd niemiecki nigdy nie kwestjonował. Ministerstwo spraw zagranicznych zwraca jednak uwagę na to, że poselstwo niemieckie w Warszawie wielokrotnie i to do ostatniego czasu czyniło próby dojścia z rządem polskim do porozumienia, zmierzającego do obustronnego zrezygnowania z wydalenia optantów oraz, że rząd Rzeszy wszystkie środki przymusowe stosować będzie w przyszłości tylko dlatego i o tyle, o ile rząd polski będzie stosował je wobec optantów niemieckich w Polsce. W rzeczywistości jednak rząd polski doręczył optantom niemieckim dnia 5 b. m. dalsze nakazy opuszczenia kraju w ciągu 48 godzin, co zniewoliło rząd niemiecki do zastosowania tych samych środków. Jedynie od rządu polskiego zależy wzajemne zrezygnowanie — stosownie do propozycji rządu Rzeszy—z wydalenia optantów, którzy dnia 1 listopada r. b. lub 1 lipca przyszłego roku mają wyemigrować i tem samem oszczędzić światu smutnego widowiska, dwukrotnie się powtarzającego. Za wydalenie przymusowe odpowiedzialność moralna spada wobec tego jedynie na rząd polski.

——::o::——

O restauracji w polskim dziale Międzyn. Wystawy Dekoracyjnej w Paryżu.

We Francji daje się odczuć boleśnie brak pracy. Bezrobocie dotkliwie odbiło się ujemnie na licznej emigracji polskiej.

W Paryżu otwarto wystawę dekoracyjną, a w niej pawilcn polski, oraz polską restaurację. Emigranci polscy łudzili się, że przynajmniej kilka osób znajdzie możność pracy przy polskim dziale wystawy.

Innego jednak zdania był p. Warchałowski, polski komisarz wystawowy. Gdy zwiedzający wystawę polacy zmierzali do restauracji, nad którą powiewała czerwono - biała chorągiew — daremnie usiłowali porozumieć się z kelnerami, lub zarządzającym w polskim języku.

W polskiej restauracji nikt po polsku nie rozumiał począwszy od pomywaczki i kucharza, a skończywszy na muzykantach. Ogromną większość personelu stanowili Rosjanie.

Był wprawdzie jeden polak — kelner. Kilkanaście dni jednak zaledwie zdołał się utrzymać na swem stanowisku poczem zmuszony był podziękować za pracę.

Powodem tego był fakt, że zarządzający restauracją, Rosjanin, odbierał kelnerowi - polakowi napiwki, jakie otrzymywał on od gości, pobierając odeń 12½% od cen, skonsumowanych przez gości potraw, gdy tymczasem kelner otrzymywał przeciętnie tylko 10 procent. Interwencja bezecnie wyzyskiwanego kelnera u p. Warchałowskiego — nie odniosła skutku.

Dodać należy, że polska restauracja na wystawie dekoracyjnej jest najdroższą ze wszystkich restauracji innych narodowości i że nic w niej prawie dostać nie było można.

Zwiedzający wystawę polacy uczęszczają wobec tego przeważnie do taniej i bardzo dobrej czeskiej restauracji.

——::o::——

Drożyzna.

WYDZIAŁ ZAOPATRYWANIA OBNIŻYŁ CENĘ CHLEBA.

Od 12 sierpnia Wydział Zaopatrywania magistratu obniża cenę chleba pytlowego i nałęczowskiego z 40 gr. do 39 gr. W handlu prywatnym w dalszym ciągu obowiązuje cena 42 gr. za kg. chleba pytlowego i za 800 gramów chleba nałęczowskiego. Wszystkie powyższe ceny dotyczą sprzedaży detalicznej.

JAJA.

Na prowincji notują obecnie ceny jaj wyższe niż w Warszawie. Dzięki temu w zakupie jaja są droższe niż w hurtowej sprzedaży w Warszawie. Tak nprz. 11 sierpnia jaja sprzedawano w hurcie w Warszawie od 140 do 150 zł. za skrzynię, gdy tymczasem loco Warszawa kosztują one przeszło 150 zł. Tłomaczy się to zastojem w handlu tym artykułem, wywołanym brakiem kupujących i upałami, które nie pozwalają na dłuższe przetrzymywanie towaru. W detalu jaja sprzedawane są bez zmiany od 11 do 13 gr. za sztukę.

TEGOROCZNA MĄKA UKAZAŁA SIĘ NA RYNKU.

Ukazały się na rynku pierwsze transporty mąki pszennej tegorocznego urodzaju, która sprzedawana jest po 60 — 61 gr. za klg. w sprzedaży hurtowej na worki t. j. drożej o 2 do 3 gr. na kg. od mąki zeszłorocznej.

Przyczyną pobierania wyższych cen za krajową mąkę pszenną, jest mała jeszcze podaż tej mąki na rynku oraz podrożenie mąki amerykańskiej, która podskoczyła z 61 — 62 gr. do 66 — 67 gr. za kg. ze względu na trudności związane z otrzymywaniem walut obcych na pokrycie zakupów.

O ile pogoda utrzyma się, w przyszłym tygodniu spodziewane jest nadejście do Warszawy większych transportów krajowej mąki pszennej tegorocznego urodzaju i odpowiedni spadek cen.

——::o::——

Sprawy skarbowe

Z Rady Banku Polskiego.

Po dwudniowych naradach Rada Banku Polskiego powzięła następujące uchwały:

1) utrzymać nadal dotychczasowy sposób przydziału i sprzedaży walut, 2) podnieść stopę dyskontową z 10 do 12% i stopę zastawową z 12 do 14%, 3) przystąpić do dalszego ograniczania kredytów, zwłaszcza kredytów rolniczych.

Wpływy z danin publicznych i monopoli.

Pod względem wpływów podatkowych miesiące luty i marzec oraz następnie cezrwiec i lipiec należą do okresów, najsłabiej zasilających Kasy Skarbowe wpływami z danin publicznych i monopoli. Z tego powodu m. czerwiec dał Skarbowi Państwa z ważniejszych danin publicznych i monopoli tylko 78,5 milj. zł. W lipcu jednak dało się odczuć znaczniejszą poprawę, wpływ bowiem ważniejszych danin i monopoli zamknięty został sumą 85,7 milj. zł. mimo, iż w miesiącu tym wstrzymano zupełnie egzekucj ępodatków od rolników, zajętych sprzętem zbóż.

Poprawa uwydatnia się w zwiększeniu się wpływów z podatków pośrednich (piwa, cukru, oleju skalnego), które w lipcu dały 9, milj. zł., gdy w poprzednich 2-ch miesiącach wpływ z tych źródeł nie przekroczył 7 milj. zł. Z opłat stemplowych osiągnął Skarb Państwa w lipcu 9,3 milj. zł., gdy w czerwcu 8,9 milj. zł. Wreszcie monopole dały w lipcu 38,7 milj. zł., gdy w czerwcu 33,2 milj. zł.

Ile bilonu ma Szwajcarja, a ile Polska?

W ostatnich czasach odzywały się głosy, iż Polska posiada zbyt wielki obieg bilonu, chociaż Rząd nie wyzyskał dotychczas całkowicie ustawy, przyznającej mu prawo wypuszczenia monet srebrnych, niklowych i bronzowych do wysokości 12 zł. na jednego mieszkańca.

Że ilość bilonu, wypuszczona w obieg, nie jest nadmierna, świadczą dane dotyczące innych krajów, a zwłaszcza Szwajcarji, która posiada zbliżony do Polski system monetarny i ma walutę całkowicie ustabilizowaną.

W Szwajcarji obieg monet srebrnych wynosi na głowę ludności sztuk 20 wartości 20 fr., obieg zaś monet srebrnych i zastępujących je biletów zdawkowych w Polsce stanowi na głowę ludności sztuk 5.07 wartości zł. 7,6.

Obieg niklowego i bronzowego w Szwajcarji stanowi na głowę ludności 76 sztuk wartości fr. 4,81, w Polsce zaś na jednego mieszkańca przypada monet niklowych i bronzowych sztuk 10 wartości zł. 1,76. Ogółem obieg bilonu srebrnego, niklowego i bronzowego w Szwajcarji wynosi na jednego mieszkańca sztuk 96 wartości fr. 24,86, w Polsce zaś ten sam obieg, łącznie z biletami zdawkowymi, stanowi na jednego mieszkańca sztuk 15,5 wartości zł. 9.37.

——::o::——

Frekwencja w Kasie Chorych m. Warszawy

Zestawienie danych statystycznych o ruchu chorych w kwietniu i maju r. b. wykazuje naocznie, iż frekwencja w Kasie Chorych m. Warszawy stale wzrasta Podczas, gdy w kwietniu udzielono 53.968 pierwszych porad, w maju liczba ta wzrosła do 57.475. Podobnie zwiększyły się liczby porad dalszych z 125.261 w kwietniu do 182.955 w maju. Ogółem udzielono w przychodniach Kasy Chorych w kwietniu 179.229 porad w ciągu 25.840 godzin ordynacyjnych i 190.430 porad w maju przy 26.934 godzinach ordynacji lekarzy.

Pozatem w kwietniu udzielono na mieście 19.585 porad, wydano przekazów do szpitali 1.595 i do zakładów położniczych 206.

W zakładzie roentgenowskim przy ul Puławskiej wykonano: 201 fotografji, 305 naświetleń, 61 naświetleń lampą fioletową, 1.093 elektryzacji; ogółem 2.466 zabiegów.

W zakładzie helioterapeutycznym przy ul. So-Jagiellońskiej wykonano: 424 naświetleń dużych, 968 małych, 64 fioletowych, 302 galwanizacji, 252 faradyzacji, 78 masay elektrycznych; ogółem 2.088 zabiegów.

W zakładzieheloterapeutycznym przy ul. Solec wykonano naświetleń lampami kwarcowemi 2.365 i 276 zabiegów w gabinecie diatermji.

Stan liczebny członków Kasy Chorych m. Warszawy w dniu 30 kwietnia r. b. wynosił **202.513** członków i około **245.000** członków rodzin

KRONIKA POLITYCZNA.

POGŁOSKI O ODWOŁANIU POSŁA NIEMIECKIEGO.

Krąży pogłoska o mającym nastąpić odwołaniu z Warszawy pana Rauschera, posła Rzeszy niemieckiej przy rządzie polskim

BUDŻET NA ROK 1926.

Prace przygotowawcze nad projektem budżetu państwa na rok 1926 zmierzają ku końcowi. Obecnie toczą się narady przedstawicieli min. skarbu z szefami departamentów i wydziałów w innych ministerjach. W ciągu bieżącego miesiąca projekt będzie mógł wejść w całości na sesje rady ministrów, we wrześniu będzie oddany do druku. Pierwszego października p. minister skarbu będzie mógł wnieść go do izby poselskiej.

MIN. SKRZYŃSKI W PARYŻU.

Min. spraw zagr. p. Al. Skrzyński, po trzytygodniowym pobycie w Stanach Zjednoczonych, wczoraj przybył do Paryża.

W Paryżu min. Skrzyński konferować będzie z premjerem Painlavem, który będzie przewodniczącym delegacji francuskiej na nadchodzącej wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów.

Z p. Briandem min. Skrzyński będzie się widział przed wyjazdem do Warszawy.

PRACE PREMJERA.

(PAT.). Wczorajszy dzień p. Premjera poświęcony był całkowicie zagadnieniom finansowym i walutowym. Poza konferencjami z przedstawicielami departamentów Min. Skarbu, które odbywały się w ciągu całego przedpołudnia w Min. Skarbu, popołudniu, w Prezydjum Rady Ministrów odbyły się dwie ważne konferencje. Pierwsza z dyrektorem wydziału walutowego Banku Polskiego, p. Karpińskim, przy współudziale dyrektora departamentu prezydjalnego Min. Skarbu i komisarza Banku Polskiego, druga przy współudziale ministrów Klarnera i Morawskiego oraz przedstawicieli departamentu prezydjalnego i celnego Min. Skarbu i departamentu handlowego Min. Przemysłu i Handlu. Jest to dalszy ciąg konferencji w sprawie bilansu handlowego oraz w sprawie wykonania rozporządzenia o reglamentacji towarów, zakazanych do przywozu z Niemiec.

TELEGRAMY

Konferencja Brianda z Chamberlainem

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Dzisiejsze narady z Chamberlainem trwały od południa do godziny 6-tej wieczorem. Po konferencji ogłoszono krótki komunikat oficjalny, stwierdzający, że konferencja ma przebieg zadawalający i wznowiona zostanie jutro. Koła dobrze poinformowane o charakterze i celu tej konferencji nie spodziewają się szczegółowego sprawozdania z jej przebiegu, spotkanie Chamberlaina z Briandem ma bowiem na celu przedewszystkiem uzgodnienie poglądów obu stron co do ostatecznego tekstu odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką z dnia 20 ub. m. Treść tej odpowiedzi podana zostanie do wiadomości publicznej po wręczeniu jej w Berlinie. W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że dzisiejsze rozmowy umożliwiły obu mężom stanu wymianę wielu cennych poglądów na sposób najlepszego zastosowania niemieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Radiostacja w Leafield komunikuje: Briand przyjęty był dzisiaj rano przez króla Jerzego na audjencji. Posłuchanie to poprzedziło konferencję Brianda z Chamberlainem, odbytą w gmachu Foreign Office w godzinach południowych. Briandowi towarzyszyli: Filip Berthelot, Fromageot i Leger. Tutejsze koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska na notę Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa będzie ostatnim etapem porozumienia się w tej kwestji drogą not dyplomatycznych i doprowadzi do wspólnej konferencji zainteresowanych stron. Przypuszczenia te potwierdza jeszcze fakt, że Briand przywiózł z sobą do Londynu projekt samego paktu w głównych jego zarysach. W ten sposób Briand pragnie ułatwić obustronną wzajemną wymianę myśli w stosunku do sprawy, która, jakkolwiek nie jest bezpośrednim celem toczonych obecnie w Londynie obrad, stanowi jednak ich cel ostateczny. Dążeniem mężów stanu państw sojuszniczych, odzwierciadlonem zresztą w zbiorze dokumentów o przebiegu pertraktacji w sprawie paktu, jest niewątpliwie wyciągnięcie w interesie pokoju europejskiego wszystkich korzyści z tegoż paktu. Byłoby jednak błędem mniemać że prowadzone obecnie między Briandem i Chamberlainem narady mają na celu wypracowanie ostatecznej struktury paktu o bezpieczeństwie, który następnie w formie już gotowej miałby być przedstawiony rządowi niemieckiemu do podpisu, bez dania Niemcom możności wypowiedzenia swych poglądów drogą bezpośredniej konferencji. Pamiętać należy, że głównym celem obecnego spotkania w Londynie jest ostateczne uzgodnienie przez oba rządy tekstu odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę Rzeszy.

UZGODNIANIE TEKSTU ODPOWIEDZI.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Briand i Chamberlain rozpatrywali dziś rano tekst odpowiedzi do Niemiec. Nader serdeczna rozmowa doprowadziła do uregulowania pierwszej części programu. Obaj ministrowie porozumieli się ostatecznie co do treści odpowiedzi po wyświetleniu pewnych szczegółów.

Paryż, 11 sierpnia. (PAT.). Londyński korespondent Havasa donosi, że angielskie koła polityczne bardzo życzliwie przyjęły odpowiedź francuską na notę niemiecką w sprawie paktu bezpieczeństwa. Briand niezwłocznie po swym powrocie do Paryża zakomunikuje tę odpowiedź rządom: włoskiemu, belgijskiemu i japońskiemu, następnie po otrzymaniu opinji tych rządów — Berlinowi. Rozpatrując pewne zagadnienia, związane z paktem, w szczególności sprawę zastosowania sankcji wobec Niemiec, Briand i Chemberlain usiłowali w drodze wzajemnych ustępstw znaleźć formułę, zadowalającą oba rządy. Koła dyplomatyczne przewidują, iż całkowite porozumienie dojdzie jutro do skutku. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że chodzi tu o znalezienie kompromisu, pozwalającego Francji działać bezpośrednio w pewnej liczbie wypadków, mających charakter casus belli, a jednocześnie ustalającego różnice pomiędzy pogwałceniem granicy a najazdem na strefę okupowaną. Należy więc osiągnąć zgodę co do liczby tych wypadków i co do określenia najazdu na dwie wspomniane wyżej kategorje terytorjów.

Londyn, 11 sierpnia. (PAT.). Austen Chamberlain wydał dzisiaj po południu na cześć Brianda i towarzyszących mu delegatów francuskich obiad, w którym wzięli również udział ambasadorowie St. Zjednoczonych, Włoch, Francji i Belgji.

——::o::——

Sytuacja w Syrji

Angora, 11 sierpnia. (PAT.). Według informacji, zebranych przez korespondenta agencji anatolijskiej, ostatnie wypadki w Syrji przypisać należy do pewnego stopnia agitacji agentów króla Faicala. Według innych pogłosek, w agitację tę wmieszane są niektóre przedsiębiorstwa naftowe.

Rocznica Konstytucji Wejmarskiej

Berlin, 11 sierpnia. (PAT.). Dzisiejszy uroczysty obchód w Reichstagu 6-ej rocznicy konstytucji wejmarskiej odbył się w obecności prezydenta Rzeszy, Hindenburga i członków rządu. Po przemówieniu prof. Platta, głos zabrał kanclerz Rzeszy, Luther, wznosząc okrzyk na cześć zjednoczenia krajów niemieckich w republice. W dalszym ciągu dzisiejszych uroczystości odbyła się defilada wojskowa, następnie prezydent Rzeszy wydał śniadanie.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT.). Wobec licznych starć między organizacjami prawicowemi, Reichsbannerami i policją uliczną, patrole policji zostały wzmocnione.

Reichstag przyjął uchwałę celną

PROTESTY SOCJALISTÓW.

Berlin, 11 sierpnia. (AET.). Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego komuniści i socjaliści po najgwałtowniejszych wystąpieniach, zmuszeni byli opuścić salę posiedzeń. Dlatego też stronnictwa rządzące mogły przystąpić do uchwalenia ustawy celnej w jej brzmieniu rządowem. Natychmiast po uchwaleniu tej ustawy kanclerz wraz z kilkoma ministrami udał się do prezydenta Rzeszy, Hindenburga. Hindenburg składał im życzenia z powodu szczęśliwie przeprowadzonej ustawy celnej.

Posiedzenia parlamentu potrwają jeszcze kilka dni.

Berlin, 11 sierpnia. (PAT.). Pisma lewicowe ogłaszają protesty przeciwko przyjęciu przez Reichstag w dniu wczorajszym ustawy celnej w drugiem czytaniu, którego dokonano po demonstracyjnem opuszczeniu izby przez socjalistów.

I'e kosztuje Francję wojna w Marokko

Paryż, 11 sierpnia. (PAT.). Caillaux w wywiadzie z przedstawicielami prasy angielskiej powiedział między innemi, iż nie powzięta została żadna ostateczna decyzja w sprawie jego wyjazdu do Londynu i Waszyngtonu. Minister wyjaśnił dalej, że kampanja francuska w Marokko kosztowała dotychczas Francję 200 miljonów franków, preliminowana zaś przez parlament suma 250 miljonów wystarczy na przeprowadzenie operacji wojennych do końca.

Zatarg w belgijskim przemyśle metalurgicznym

Bruksela, 11 sierpnia. (PAT.). Jak wynika z przeprowadzonego w całym kraju referendum, robotnicy przedsiębiorstw metalurgicznych wypowiedzieli się przeciwko propozycji pojednawczej, wobec czego konflikt trwa w dalszym ciągu.

O długi Belgji w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 11 sierpnia. (PAT.). Rozpoczęły się tu obrady delegacji belgijskiej z komisją amerykańską dla spraw długów. W wygłoszonem z okazji otwarcia obrad przemówieniu, ambasador belgijski powiedział między innemi: Naród belgijski wydelegował tu nas, abyśmy dążyli do uregulowania sprawy, mając zawsze na uwadze trudności ekonomiczne i finansowe, jakich nam przysporzyła wojna, której padliśmy niewinnie ofiarą. Sekretarz stanu dla finansów Mellon oświadczył, iż spłacenie długu przez Belgję wedle jej możności płatniczej będzie pomyślnem uregulowaniem sprawy, która mogłaby doprowadzić do zachwiania przyjaźni, łączącej obydwa narody.

Rokowania w sprawie konwencji lotniczej polsko-czechosłowackiej

Praga, 11 sierpnia. (PAT.). Według doniesienia „Prager Abendzeitung" polsko-czechosłowackie rokowania w sprawie zawarcia konwencji lotniczej zostaną podjęte w najkrótszym czasie. Rokowania będą prowadzone z polskiej strony przez posła polskiego w Pradze, Lasockiego. Dwukrotne przerywanie rokowań polsko - czechosłowackich spowodowane zostało przedewszystkiem tem, że Czechosłowacja domaga się, aby polskie aparaty, kursujące na linji Kraków — Wiedeń, dokonywały przymusowego lądowania w Bernie Morawskiem. Delegacja czechosłowacka motywuje swe żądanie tem, że wobec przyszłych rokowań o konwencję lotniczą z Niemcami, nie może stwarzać precedensu, aby obszar Czechosłowacji mógł być przelatywany przez jakiekolwiek aparaty bez lądowania na terytorjum Czechosłowacji.

Konferencja „Małej Ententy Prasowej"

Bukareszt, 11 sierpnia. (PAT.). 15-go b. m. otwarta zostanie w Sinaia konferencja „Małej Ententy Prasowej". W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele prasy rumuńskiej, czechosłowackiej i jugosłowiańskiej. Na otwarciu konferencji będzie obecny minister spraw zagranicznych Duca.

Trocki nie może wyjechać z Rosji

Ryga, 11 sierpnia. (ATE.). Według otrzymanych tu informacji z Moskwy między radą komisarzy ludowych a Trockim wybuchło nowe nieporozumienie. Trocki prosił mianowicie o zezwolenie na wyjazd dla siebie i rodziny do jednego z kurortów w Niemczech. Wobec braku zaufania, które jakoby nadal panuje wśród rządu sowieckiego do Trockiego, wydania zezwolenia odmówiono.

Manewry kawaleryjskie

Rudnia, 11 sierpnia. (PAT.). Dziś rano przybyły na stację Rudnia Poczajowska kolejno 3 pociągi specjalne, wiozące zagranicznych i krajowych gości na manewry wołyńskie. Przybywających powitał wojewoda wołyński, Dębski. Poczem gości zagranicznych powitał po francusku p. Jan Tarnowski. W odpowiedzi p. minister Sikorski wygłosił przemówienie, dziękując za przyjęcie.

Brody, 11 sierpnia. (PAT.). Manewry kawaleryjskie rozpoczęły się dziś o świcie. Zgodnie z założeniem, obie strony wyruszyły ze swych rejonów. Czerwoni — z Dubna, niebiescy — z rejonu Radziwiłłów — Krupiec, stosując swe plany operacyjne do przeprowadzonych wywiadów.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— W Tunisie rozpoczął się strajk pracowników portowych.

— W Berlinie podpisany został przez min. Stresemanna oraz przez estońskiego ministra spraw zagr. Pustę niemiecko - estoński układ rozjemczy.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 7 nauczycieli: języka polskiego, niemieckiego, francuskiego, matematyki, fizyki, historji polskiej i chemji, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny, 27 agentów do sprzedaży różnych artykułów, odkurzaczy, albumów, zbierania ogłoszeń, 1 agentki do sprzedaży papieru, 1 korepetytorki, 1 wychowawczyń, 2 ekspedjentek do cukierni.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników. 1 ceramika do wyrobu dachówek z gliny, 2 brukarzy, 3 stolarzy budowlanych, 1 specjalisty do wyrobu karmelków, 1 lutowaczki, 1 szklarza na lampki elektryczne i lampki gazowe, 2 kotlarzy żelaznych, 1 cieśli-stolarza, 1 stolarza na robotę sklepową, 1 szklarza.

W Oddziale dla służby domowej. 52 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych. 63 dla ciężko poszkodowanych.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 1 technika - montera do prowadzenia motoru „Perkuna", 2 mierników, 2 pielęgniarek, 1 praktykantki-ogrodniczki, 1 nauczycielki gimnastyki, 9 nauczycieli: polonistów, księgowości, przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej, niemieckiego z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, greckiego i łaciny ,historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 rządcy rolnego z wyższem wykształceniem, wiek do 45 lat, 1 kreślarza do budowy maszyn, 1 mechanika do silników lotniczych, 20 lekarzy wolnopraktykujących, 1 zarządzającej do internatu, 1 kierowniczki - wychowawczyni z ukończeniem kursów pedagogicznych, względnie seminarjum dla ochroniarek.

Prowincja.

Łuniniec.

(Kor. własna).

W sobotę 8 sierpnia odbyło się tu uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone, uczczeniu 20-lecia śmierci Wojownika o Socjalizm i Niepodległość — **Okrzei.**

Posiedzenie zagaił prezes Rady tow. poseł **Wolicki.** Tow. Wolicki przedstawił Radzie w obszernym referacie życie Okrzei. Pochyla dziś czoła, mówił tow. poseł, cała Polska demokratyczna przed polskim socjalistą, który w czasach niewoli z zaborcami reakcji polskiej śmiercią swoją dowiódł, iż Polski robotnik umie żyć i umierać dla Idei Socjalistycznej i dla Ojczyzny. Okrzeja w naszym powiecie ukrywał się przed zbirami carskiemi. Śmierć Okrzei, zakończył tow. Wolicki, niechaj nam będzie gwiazdą przewodnią w walce o socjalistyczną Polskę.

Rada przemówienie wysłuchała, stojąc. Przyjęto jednogłośnie przez komplet rady wniosek, aby Rynek Główny w Łunińcu nazwać **„Placem Okrzei".**

Kresowiak.

—::o::—

Ruch robotniczy

Z życia partji.

Posiedzenie Komisji Socjalnej przy O. K. R. Warszawa Podmiejska odbędzie się jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu „Robotnika". Obecność tow. jest konieczna.

W środę dn. 12 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Komisja Finansowa W. OKR. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej, na które proszeni są o konieczne przybycie przedstawiciele z dzielnic i kół partyjnych.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4/6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek dn. 13 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. — o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie WOKR.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Marymonckiej 40, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła

Ruch zawodowy.

XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce. W dniach 23 i 24 sierpnia r. b. odbędzie się XV Walny Zjazd delegatów Związku Zawodowego Robot. Cukrowni w Polsce z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i przyjęcie regulaminu Zjazdu, 2) Wybór Prezydjum oraz Komisji mandatowej i wyborczej, 3) Sprawozdanie Zarządu Głównego: a) organizacyjne, b) finansowe. 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5) Stan przemysłu cukrowniczego, warunki pracy i płacy oraz zadanie naszego Związku. 6) Sprawy organizacyjne i kulturalno-oświatowe. 7) Wybory Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej. Wolne wnioski. Początek Zjazdu o godz. 10 rano w dn. 23.VIII r. b.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. Przem. Odzieżowego komunikuje, iż w Bielsku-Białej wybuchł strajk w fabryce konfekcji męskiej i damskiej Langfeldera i S-ki. Do zakończenia strajku robotnicy winni Bielsk omijać!

I Zjazd Zw. Strycharzy. Dnia 23 sierpnia 1925 r. o godz. 9 rano, odbędzie się I Zjazd Związku Strycharzy i pokrewnych zawodów, przy ulicy Leszno Nr. 53, w lokalu Zw. Spożywczego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór Prezydjum; 2) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji rewizyjnej; 3) Sprawa 8 godz. dnia pracy; 4) Referat o Związkach; 5) Poprawki do statutu; 6) Zawarcie umowy na sezon zimowy; 7) Wybór Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej; 8) Wolne wnioski.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. ZARZĄD GŁÓWNY.

Wycieczka do Wschodnich Karpat, Lwowa, Borysławia, Przemyśla wyrusza 22 sierpnia wieczór. Po zwiedzeniu Lwowa wyjazd do Wschodnich Karpat: Worochta, Jaremcze, Ardżełudże, Howerle, Pop-Iwan, Żabie, Bitków, Nadwórna i t. d. Po zwiedzeniu Karpat — Barysław i Przemyśl. Koszta wycieczki 51 złotych (bez utrzymania). Wycieczkę prowadzi sen. Kopciński i pos. Piotrowski. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R. do 17 sierpnia, od 5 do 7 po poł.

Czasopisma nadesłane

Przegląd Współczesny. Zeszyt sierpniowy zawiera następującą treść: Jan Krzesławski — Stosunki polsko - łotewskie. Antoni Górski — Na przełomie. Mieczysław Smolarski — Źródła sądów historyczno - literackich Adama Mickiewicza w „Kursach literatury słowiańskiej". Adam Krzyżanowski—Pauperyzacja Polski współczesnej (III). Fr. Rawita - Gawroński — Wartość i straty majątku polskiego w Rosji. Helena Zborowska — Szwedzki Napoleon: Karol XII.

Przegląd Miesięczny: Z zagadnień polityki zagranicznej: Uwagi o Norwegji (Leon Rzyszczewski). — Nowe wydawnictwa: Polska monografja o Turcji współczesnej (St. W.).

Z sądów.

Synobójca.

Stanisław Iwanowski, 26-letni mężczyzna, żonaty i dzietny, upijał się, a przy tem wpadał w szał i bił wszystko, co mu pod rękę wpadło.

W połowie marca tego roku Iwanowski wrócił do domu kompletnie „zawiany"; ujrzawszy żonę, rzucił się, aby ją bić; ta zaś, chcąc uniknąć razów, uciekła z mieszkania.

W pokoju jednak pozostało dwoje dzieci Iwanowskich: 3-letni Stasio i 2-letnia jego siostrzyczka.

Kiedy w godzinę potem sublokator Iwanowskich — Wasiak, wszedł do pokoju, ujrzał wstrząsającą scenę. Zezwierzęcony pijak leżał na brzuchu w łóżku nierozebrany, a z pod jednej z jego nóg sterczała główka 2-letniej córeczki, zbroczona krwią.

Kiedy zaalarmowani sąsiedzi zbiegli się i ściągnęli alkoholika z łóżka ,pod piersiami jego znaleźli przyduszonego synka Stasia.

Wezwane Pogotowie Ratunkowe zdołało uratować dziewczynkę; chłopiec nie dawał znaku życia.

Przeprowadzona wczoraj rozprawa sądowa wykazała, że Iwanowski, pijany do utraty przytomności, kiedy dzieci poczęły krzyczeć po ucieczce matki z mieszkania, rzucił je na łóżko, później zaś zmożony alkoholem, sam się doń położył, przygniatając ciężarem swego ciała oboje. Nieszczęśliwy chłopiec został w kilka minut uduszony, dziewczynce zaś nogą potworny ojciec rozbił nos.

Sędzia Maślankiewicz skazał Iwanowskiego **na dwa miesiące więzienia.**

Zycie gospodarcze

Targ samochodowy we Lwowie.

Wobec licznych zgłoszeń firm samochodowych na tegoroczne Targi Wschodnie organizuje się, w porozumieniu z Małopolskim Klubem Automobilowym, Pierwszy Targ Samochodowy we Lwowie, w którym w osobnym na ten cel przeznaczonym pawilonie znajdą się obok eksponatów najwybitniejszych marek zagranicznych, także okazy samochodów polskich, a mianowicie: zbudowane całkowicie w Polsce wozy Centralnych Warsztatów Samochodowych, które tak wybitnie odznaczyły się w tegorocznym wielkim raidzie samochodowym, oraz wozy marki „Ralf Stetysz" hr. Tyszkiewicza, budowane narazie w Paryżu, ale które mają być również przeniesione do Polski.

Udział Rosji Sowieckiej w V-ych Targach Wschodnich.

W wyniku bezpośrednio nawiązanych rozmów między Zarządem Targów Wschodnich a przedstawicielstwem Rosji Sowieckiej w Warszawie, spodziewać się można wydatniejszego udziału Rosji Sowieckiej w tegorocznych Targach Wschodnich.

Przedewszystkiem przybędzie na Targi Wschodnie i weźmie udział w Międzynarodowej Konferencji Izb Handlowych, która odbyć się ma w okresie tegorocznych Targów Wschodnich, delegacja z 4-ch osób, jako upełnomocnione przedstawicielstwo organizacji handlu zewnętrznego Rosji Sowieckiej.

Co do udziału Rosji Sowieckiej w charakterze wystawcy, to przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie oświadczyło, iż staraniem jego będzie, ażeby pewna grupa eksponatów rosyjskich znalazła się na tegorocznych Targach Wschodnich, albowiem znaczenie Lwowa i Targów Wschodnich dla zacieśnienia stosunków handlowych między Rosją Sowiecką i Polską, jak również krajami zachodnio - europejskimi, jest w samem założeniu bardzo duże, co w Rosji Sowieckiej jest nagół doceniane.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.45
Funty angielskie za 1—25.31
Floreny holend. za 100—209.65
Kor. czesko—słow. za 100—15.45¼
Franki szwajc. za 100—101.18
Korony austrjac. za 100.000—73.28
Liry włoskie za 100—18.76
Franki belgijskie za 100—23.47

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWYCH.

Wczoraj w piątym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. nr. 28583.
5.000 zł. nr. 46470.
2.000 zł. nr. 34486.
1.000 zł. nr. nr.: 1701 49327.
Po 500 zł. nr. nr.: 48566 48573.
Po 400 zł. nr. nr.: 32306 33219 38272 49108.

Po 300 zł. nr. nr.: 1727 3792 11267 15092 17322 18717 25519 30505 32083 33032 36553 40047 40365 49563.

Po 250 zł. nr. nr.: 3174 3915 71 4035 6898 10392 10402 11101 15822 19014 19087 22285 23086 23187 23492 26865 28571 29274 29886 30434 31580 31609 32138 32708 33049 35571 36146 36753 37294 38056 38412 40338 40926 42224 43128 43441 44027 45980 40001 49776.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28.°5, najniższa 14.°0.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym w kraju: Bardzo ciepło; słabe wiatry południowe; na wschodzie pogodnie, w środku zachmurzenie zmienne wzrastające; na zachodzie zachmurzenie duże, możliwy przejściowy krótkotrwały deszcz i burza. W Warszawie bardzo ciepło, pogoda słoneczna o zachmurzeniu wzrastającem, słaby wiatr południowy.

Powołanie na ćwiczenia rezerwistów. Minister spraw wojskowych rozkazem z dn. 10.II 1925 roku powołał na czterytogodniowe ćwiczenia rezerwistów z 1899 i 1900 r. Wobec tego Komisarjat Rządu wzywa rezerwistów kategorji A, urodzonych w 1899 lub 1900 r., a zamieszkałych na terenie Warszawy, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania, by zgłosili się najpóźniej do dn. 26—27 sierpnia b. r. w swojej PKU, t. j. Warszawa m. I, II lub III przy ul. Szerokiej 3 (Praga) o godz. 9 rano, skąd odesłani będą do swych oddziałów na ćwiczenia.

Powołani mają przynieść z sobą wszystkie dokumenty wojskowe. Rezerwiści, którzy nie zjawią się w tym terminie, ulegną przewidzianej ustawowo karze.

Zwolnieni od zgłoszenia są ci rezerwiści, którzy:

1) otrzymali odroczenie ćwiczeń do r. 1926,

2) w roku b. ukończyli służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani,

3) odbyli już przepisane ćwiczenia,

4) w oznaczonym do stawiennictwa terminie będą odbywać karę więzienia,

5) przebywają za granicą za zezwoleniem władz wojskowych.

Podania o odroczenie ćwiczeń do r. 1926 można wnosić do PKU najpóźniej do 18 b. m. Wniesienie podania nie uwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do 26-go sierpnia 1925 r.

Schronisko wycieczkowe P. T. Krajoznawczego nad Bałtykiem. W sobotę dn. 15 b. m. w Pucku odbędzie się uroczystość poświęcenia i otwarcia pierwszego schroniska wycieczkowego nad Bałtykiem. Brak takiego schroniska dotkliwie dał się odczuwać wycieczkom, przybywającym dla poznania naszego wybrzeża. Szczęśliwy był pomysł P. T. Krajoznawczego, które mimo wielkich trudności, budowę doprowadziło do końca. W schronisku może znaleźć pomieszczenie około 100 osób. W związku z uroczystością P. T. Krajoznawcze organizuje dwudniową wycieczkę, celem wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia, oraz poznania naszego wybrzeża morskiego od granicy prukiej po przez Karwię, Jastrzębią Górę, Rożewie aż po Hel. Zapisywać się można w lokalu Tow. do jutra włącznie.

Związek Zawodowy Oficerów Rezerwy podjął rozumną inicjatywę uzdrowienia nader opłakanego w Warszawie kolportażu pism, który dotąd zmonopolizowany w rękach zachłannych pośredników, pozostawiał pod każdym względem wiele do życzenia, a w szczególności napychając niepotrzebnie kieszenie pośrednikom, był pod względem finansowym nader uciążliwym dla pism. Pozatem pośrednicy, zmonopolizowawszy kolportaż, faworyzowali jedne pisma ze szkodą dla drugich.

Obecnie Zw. Oficerów Rezerwy, po długich pertraktacjach, zorganizował ulicznych sprzedawców gazet w Związek zawodowy i dnia 5 b. m. zawarł z nim rejentalną umowę. Mocą tej umowy powstała hurtownia gazet, współwłaścicielami której są oba Związki. Centrala sprzedaży gazet jest instytucją spółdzielczą, opartą na zasadach kooperacji pracy i wkładów i jak można mieć nadzieję, z obowiązków swych wywiąże się należycie.

WYCIECZKI:

Wycieczka do Wilna i okolic. Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy organizuje dwudniową wycieczkę do Wilna i okolic. Wyjazd z Warszawy w piątek dn. 14 b. m. o godz. 8 wiecz., powrót w poniedziałek dn. 17 b. m. o godz. 6 rano. Koszt zapisu zł. 30 od osoby. Bliższe informacje i zapisy codziennie w godz. od 11 do 1 pp. w biurze Referatu Kultury, Senatorska 14 poprzeczna oficyna, IV p., tel. 280-85.

WYPADKI.

Zajście na plaży. Wczoraj o godz. 3 i pół na plaży Kozłowskiego, gdy przechodziła p. Irena Mirakowska (Kopernika 37), leżący na piasku Henryk Rotbard (Marszałkowska 21), student politechniki, dotknął przechodzącą ręką w udo. Oburzony powyższym czynem towarzysz Mirakowskiej Juljan Znajkus (Miedziana 11) wymierzył Rotbardowi potężny policzek. Spoliczkowany odwzajemnił się. Gdy R. po raz drugi spoliczkował Z., ten potknął się i upadł. Skorzystał z tego p. Z. i kopnął studenta w najczulsze miejsce. Kopnięcie było tak silne, że R. stracił przytomność na chwilę. W sprawie tej post. kom. wodnego nr. 1425 sporządził raport. Zajście powyższe było głośno komentowane na całej plaży.

Przy pracy. Przy ul. Zamojskiego nr. 2, w czasie pracy, został uderzony wózkiem do wożenia ziemi robotnik 27-letni Ignacy Buczyński (Konopacka 14). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie lewego podudzia i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zamach na sztab generalny. Nocy zeszłej około godz. 12 i pół będący na warcie przed gmachem sztabu generalnego na pl. Saskim szeregowiec zauważył od strony ogrodu Saskiego trzech podejrzanych mężczyzn, którzy usiłowali wejść do wewnątrz gmachu. Wartownik usiłował zatrzymać podejrzanych i w tym celu wezwał ich trzykrotnie do zatrzymania się, lecz podejrzani rzucili się do ucieczki do ogrodu Saskiego. Wobec tego wartownik wystrzelił do uciekających trzy razy, lecz chybił. Zarządzona natychmiast przez żandarmerję i policję 12 komisarjatu obława w całym ogrodzie Saskim nie dała pożądanego wyniku.

Tragiczna śmierć kolejarza. 25-letni Tadeusz Lipiński, dozroca wagonów na dworcu Głównym, zamieszkały w Grodzisku, przed dwoma dniami był u jednego ze swych znajomych w Warszawie, prosząc go na chrzciny swego drugiego dziecka, poczem pociągiem, idącym po północy do Częstochowy, pojechał do domu do Grodziska. Nazajutrz o godz. 6 rano między Jaktorowem a Grodziskiem w rowie przydrożnym, napełnionym wodą, jadący manewrującym parowozem maszynista ujrzał jakiegoś mężczyznę, któremu było widać tylko głowę. Po bliższych oględzinach poznano w nieznajomym Tadeusza Lipińskiego. Nieprzytomnego, wskutek ogólnego potłuczenia oraz połamania rąk, nóg i biodra, przewieziono do szpitala w Żyrardowie, gdzie nieodzyskawszy przytomności, życie zakończył. Lipiński pozostawił żonę i dwoje dzieci. Istnieje przypuszczenie, że Lipiński nie zdążył w porę wysiąść na stacji w Grodzisku i dopiero po przejechaniu stacji wyskoczył z pociągu tak niefartunnie, że przypłacił to życiem.

—::o::—

Program koncertów radjofonicznych

Na dziś:

Rzym (425 m.). Godz. 21 — Koncert orkiestry; wyjątki z oper: Mignon, Wolny strzelec, Manon, Wilhelm Tell, ponadto kompozycje Tostiego, Mozarta, Debussiego itd. Godz. 23 — Jazz-band.

Wiedeń (530 m.). Godz. 16 — Koncert. Godz. 20— Ballady; muzyka Schuberta, Schumanna, Kanna i Mahlera. Gidz. 22 — Lekka muzyka.

Praga (550 m.). Godz. 11 — Koncert popołudniowy. Godz. 17 — Jazz-band. Godz. 20 — Orkiestra: Rossini, Auber, Wagner.

Berno (1800 m.). Godz. 19 — Wieczór Brahmsa.

Zurych (515 m.). Godz. 17 — Koncert orkiestry. Godz. 20 — Śpiewy ludowe szwajcarskie. Godz. 21 — Orkiestra Gilberta.

Graz (404 m.). Godz. 16 i 20.05 — Koncert. Godz. 21 — „Oględziny u narzeczonej“ Thomasa.

—::o::—

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.

Wesoła, aktualna komedja A. Grzymały-Siedleckiego „Sublokatorka“ publiczności wolskiej podobała się tak, jak i w śródmieściu. Zmieniono dla niej, coprawda, tytuł ,na taki, któryby ją bardziej pociągał. Jednak widownia łatwo się z tem pogodziła, że nie było zapowiadanych przez „Tajemnice pokoi kawalerskich“ sensacji i bawiła się szczerze. W tym szczęśliwym wyniku, poza zaletami samej komedji, tkwiła też staranność aktorska i reżyserska. Po raz pierwszy, od dłuższego czasu, ujrzeliśmy na scenie p. St. Gozdawę-Wiecheckiego, reżysera sztuki, w roli por. Dębniewskiego. Rola ta dowiodła, że na częstszem występowaniu jego teatr znacznie by zyskał. O pozostałych wykonawcach nic złego powiedzieć nie można; grali z równym zapałem. **m.**

Teatr Letni (w gmachu Narodowego). Codziennie sztuka p. t. „Codziennie o 5-tej“.

Teatr Polski. Dziś premjera „Panienki bez znaczenia“.

Teatr Mały. Codziennie „Złota ciocia“.

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie „Don Juan mimowoli“.

Teatr Nowości wznawia dziś przedstawienia. Grana będzie przeniesiona z „Wodewilu“ „Kochanka premjera“.

SPORT.

Najbliższe mecze reprezentacji stolicy.

W dniu 20 września odbędzie się w Warszawie doroczny mecz międzymiastowy Warszawa—Lwów. Jednocześnie warszawski OZPN wysyła drugi team stolicy do Wilna na zawody piłkarskie z reprezentacją Wilna.

Najbliższe mecze piłkarskie.

W dniu 15 i 16 b. m. na boisku Skry KS. Warszawianka rozegra dwa spotkania towarzyskie z „Ruchem“ i z „Varsovią“.

Wyjazd warszawskiej ekspedycji lekkoatletycznej.

Dziś pociągiem wieczornym (godz. 21.25) wyjeżdża do Krakowa na mistrzostwa Polski ekspedycja stołecznych klubów w liczbie przeszło 50 osób. Zawody odbędą się ,jak wiadomo, w dniu 14, 15 i 16 b. m. na boisku Wisły w Krakowie. Powrotu stołecznych zawodników oczekiwać należy w poniedziałek o godz. 8 rano.

Zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo Krakowa.

Kraków, 11.VIII. (C-S). W dniu 5 i 6 września odbędą się krakowskie mistrzostwa ciężkoatletyczne.

Turniej tennisowy o mistrzostwo Górnego Śląska.

Katowice, 11.VIII. (C-S). Trwający od dn. 5 b. m. doroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Górnego Śląska zakończyć się ma w końcu bieżącego tygodnia.

Ogólnopolskie zawody strzeleckie.

Katowice, 11.VIII. (C-S). W dniu 15 i 16 bm. rozegrane zostaną wszechpolskie zawody strzeleckie.

Atletyczny mecz Górny Śląsk polski — Górny Śląsk niemiecki.

Katowice, 11.VIII. (C-S). Międzynarodowy mecz ciężkoatletyczny pomiędzy drużynami polskiego i niemieckiego Górnego Śląska zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polaków w stosunku 18 : 6.

Dalsze losy uczestników kolarskiej podróży naokoło świata.

Lublin, 10.VIII. (C-S). W dniu wczorajszym przybyli do Lublina dwaj młodzi łódzcy kolarze, którzy niedawno wybrali się w podróż rowerem naokoło świata. Do dziś dnia przebyli już przestrzeń około 1000 klm.

Zjazd Towarzystw kolarskich.

Zakopane, 11.VIII. (C-S). Doroczny zjazd Polskich Towarzystw Kolarskich odbędzie się w dn. 15 i 16 b. m. w Zakopanem.

Zniesienie dyskwalifikacji Hoff'a.

Oslo, 11.VIII. (C-S). Norweski Związek Lekkoatletyczny zniósł ostatnio roczną dyskwalifikację, nałożoną na słynnego lekkoatletę Hoff'a.

—::o::—

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.